Nr 80. Kraków, Niedziela 6 Kwietnia 1890. Rocznik XLIII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia upraszą się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przedpłata na „CZAS“

od 1 **kwietnia** 1890 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na cały rok **24** złr.
na pół roku złr. **12** — na kwartał złr. **6** — na 1 miesiąc złr. **2·50**

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na cały rok **56** marek.
na pół roku **28** marek — na kwartał **14** marek — na 1 miesiąc **6** marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Reklamacye prenumeratorów o niedoszłe Nra mogą być uwzględnione tylko w przeciągu 3 dni od daty dotyczącego Nru dziennika. Numera zagubione mogą być dostarczone o ile zapas starczy za gotówkę lub za zaliczką po cenie 12 cent. za każdy Numer.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena „CZASU“ zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego Numeru.

Miejscową prenumeratę (kwartalnie 5 złr., miesięcznie 2 złr.) przyjmuje Administracya „Czasu,“ tudzież ajencye pp. Ignacego Herza biuro dzienników i ogłoszeń przy placu Maryackim l. 9, handel Smidowicza w Sukiennicach pod l. 27, księgarnia St. A. Krzyżanowskiego w rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, handel Kretschmera i główna trafika w Rynku głównym.

PP. Prenumeratorowie „Czasu“ we Lwowie zechcą składać przedpłatę na miejscu w Biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Od Administracyi „Czasu“.

PP. Prenumeratorowie *Czasu* mogą nabywać w Administracyi: **Podręcznik prawniczy,** książka dla ludu, zawierająca przykłady próśb, podań, skarg, rewersów, kwitów i t. p., przez Dra A. Cinciałę, z opłatną przesyłką 2 złr. 70 centów, następnie kompletne, ozdobnie oprawne w angielskie płótno ze złotemi wyciskami dzieła **Juliusza Słowackiego** w 6 tomach i „Ramoty“ **Augusta Wilkońskiego,** najznakomitszego humorysty polskiego, w 6 tomach, razem za 5 złr.; jak również **Lituanię Grottgera,** 6 fototypij, tylko za **2** złr. **25** cent.

Przegląd polityczny.

Kraków 5 kwietnia.

Wolnomyślne dzienniki niemieckie wyrażają obawę, aby rozszerzone plany kolonialne we wschodniej Afryce nie zakłóciły dotychczasowych dobrych stosunków z Anglią. Nie podziela tej obawy *National Ztg,* zostająca w stosunkach z wschodnio-afrykańskiem stowarzyszeniem niemieckiem i wyraża owszem zaufanie, że Anglia w celu utrzymania dobrych stosunków z Niemcami będzie tak samo szanować sferę interesów niemieckich we wschodniej Afryce, jak Niemcy nie myślą wcale naruszać sfery interesów angielskich.

To jednak, co donoszą z Zanzibaru, przemawia bardziej za zdaniem dzienników wolnomyślnych. Oddział Emina baszy uzbrajają z niezwykłym pośpiechem. Sześciuset Sudańczyków przybyło już z Suakimu do Bagamoyo, a ma ich się zebrać ogółem 2000; oni też pod komendą niemieckich oficerów, a pod naczelnem dowództwem Emina baszy, mają się udać nad jezioro Wiktorya-Nyanza, gdzie, podług ostatnich wiadomości, znajdują się z oddziałem swym Peters i Tiedemann. Nie ulega więc wątpliwości, że chodzi o zajęcie kraju Wadelai, w którym Emin basza z daleko mniejszemi siłami umiał się utrzymać i przyswoić sobie nawet krajowe żywioły. Wadelai zaś jest częścią Sudanu, do którego sobie rości prawo Egipt. Emin basza przebywał też w Wadelai, jako wysłannik egipski. Zajęcie kraju tego na rzecz Niemiec wkraczałoby więc w sferę interesów egipskich, a tem samem angielskich.

Pisma wolnomyślne przypominają z tego powodu słowa Bismarcka, któremi popierał zdanie, że już wyprawa Petersa, kosztem stowarzyszenia wschodnio-afrykańskiego przedsięwzięta, była niepotrzebną, a do pewnego stopnia szkodliwą. To, co już posiadamy w Afryce wschodniej, mówiła wówczas *Nordd. Allg. Ztg,* nie zdołamy długo jeszcze zużyć intenzywnie. Nowe zdobycze mogłyby nas tylko poróżnić z Anglikami, a dla nas dobre stosunki z Anglią powinny mieć więcej wartości, nad zyskanie ziem nowych, których dostatecznie wyexploatować nie zdołamy. Dzienniki wolnomyślne uważają, że się polityka kolonialna zaczyna wyraźnie zmieniać po ustąpieniu ks. Bismarcka i wyrażają wątpliwość swą, czy to wypadnie na korzyść Niemiec.

W świecie politycznym zwróciło na siebie uwagę świeże przemówienie w. ks. Mikołaja we Francyi. Kiedy go wiceadmirał Bergasse witał urzędownie na pokładzie okrętu „Le Formidable,“ zaznaczył w. ks. z wielką emfazą węzły przyjaźni, jakie łączą Francyę i Rosyę jako naturalnych aliantów.

Agence Balcanique zaprzecza stanowczo, jakoby istniał zamiar odwołania z Zofii zawiadowcy serbskiej ajencyi dyplomatycznej. Serbskie władze starają się tak samo jak bułgarskie o zgodne załatwienie sprawy Mincewicza.

Pod koniec dziewiętnastego wieku, gdy już ostatnia zaczęła się jego dekada, patrzymy na rzeczy, które zdają się być początkiem końca lub wstępem do początku nowej epoki i zdają się zbliżać nieprzewidziane rozwiązanie w dramacie naszego stulecia.

Jedną z oznak tego dziejowego przesilenia jest nagły upadek człowieka, który przez ćwierć wieku przeszło nietylko dzierżył ster rosnącego w potęgę mocarstwa, ale wstrząsał całą Europą. Błędnem jest mniemanie, jakoby postęp świata zmniejszał urok i wpływ potężniejszych indywidualności — przeciwnie wiek XIX potrzebował ustawicznie oglądać się na geniusze lub pseudogeniusze, na wielkich ludzi lub ludzi opatrznościowych i bezwzględnie ulegał ich przewadze. Ale też nigdy prędzej wielcy ludzie nie upadali, a z nimi najczęściej waliło się w gruzy, co postawili. Po Napoleonie I, którego wielkość i upadek uchyla się zpod wszelkiej skali porównawczej — przychodzą czasy metternichowskie i cały system europejski, którego twórcą i kierownikiem jest ten mąż stanu, który także miał przeżyć swoje dzieło — potem znów wychyla się postać Napoleona III i daje ton, inicyatywę i modłę we wszystkich międzynarodowych sprawach europejskich. Następuje znów epoka bismarkowska, a świat cały do niej się modeluje; jedni drżą w obawie, drudzy spoczywają w błogiej inercyi, jak gdyby ten człowiek i jego system miał być niespożyty — i on jeden tylko wielkim regulatorem wypadków historycznych w Europie. Z ciągłej obawy jedni, ze zbytecznej ufności drudzy budzą się nagle, gdy żelazny kanclerz jak zwykły minister spada z piedestału, otrzymuje dymisyę nie z własnej woli, ale jak sam powiada „oddalony jak prosty lokaj.“

Ztąd najpierw praktyczna płynie nauka dla dyplomacyi europejskiej, aby zbytecznie nie polegać na jednej potężnej indywidualności. Zachwianie podstaw prawa międzynarodowego, rozbrat polityki ze stałemi zasadami wyższego moralnego porządku, wstrząśnienie równowagi mocarstw, pewna rewolucyjność w stosunkach państw europejskich wytworzyła tę potrzebę osobistego, że tak powiemy, kultu, indywidualizowania całego systematu świata. Humanitaryzm naszego stulecia w dwóch objawia się kierunkach: bywa on albo czcią dla geniuszu jednostek albo bezwzględnem uleganiem pewnym zbiorowym ludzkości prądom. Humanitaryzm ten wzmógł się przed stu laty, kiedy w miejsce przykazań boskich ogłaszano prawa człowieka, kiedy na ołtarzach sprofanowanych kościołów stawiano bożyszcze rozumu ludzkiego.

Humanitaryzm ten zwracał się przeciw myśli bożej w historyi, rządy Opatrzności uważał za ujmę niezawisłości człowieka — a przeszkodę jego szczęścia i wolności — z Encyklopedystów zaczerpnął dążenie, które znów filozofia niemiecka w swój sposób rozwinęła, aby ludzkość z siebie wyłącznie czerpała swoje *absolutum* i bez względu na to, co w ustroju społeczeństw jest prawem przyrodzonem, co cywilizacya chrześciańska zaczerpnęła z objawienia i wytworzyła pod wpływem Kościoła, co historya ustaliła według przedwiecznych planów Stwórcy — wiek nasz oddawał gminowi lub jednostkom wszechwładztwo niczem nieograniczone. Wszystko miało stanąć na podstawach nowego społecznego kontraktu lub nowego międzynarodowego rozboju.

Pchnięta na te tory społeczność XIX wieku rozdzieliła się na dwa obozy: jedni szli za gminem i jego namiętnościami — drudzy w potężnych i wyższych osobnikach widzieli emanacyę ducha dziejów. Pierwszy prąd po pochyłości demokracyi i liberalizmu spada dziś do skrajnego socyalizmu, z jego odmianami anarchiczności na Zachodzie, nihilizmu na Północy. Drugi kierunek napoleoński we Francyi, bismarkowski w Niemczech przeciwstawiał wszechwładztwu ludowemu wszechwładztwo cezaryzmu.

Wszechwładztwo z góry, czy z dołu, podobnie jak ubóstwienie potężniejszych jednostek historycznych lub ubóstwienie gminu — oto hasła wieku, oto ostatni wyraz racyonalistycznej filozofii, dążących do wyzwolenia ludzkości od Boga i nowożytnej polityki uchylającej ideę Boga z ustawodawstwa, z organizacyi państw i praw międzynarodowych.

Jakżeż kruche tu podstawy, a jak wartki prąd, który rwie ludzkość w bezdenie. Upadają jedni po drugich ci, których świat podziwiał i przed nimi truchlał; miara mężów stanu ogólnie się obniża, a brakiem potężnych postaci, któreby tę dyktaturę historyi objęły na nowo, chwieją się i obniżają państwa i narody.

Natomiast z dołu coraz to gwałtowniejsze buchają namiętności, coraz to dziksze instynkta, a gdy wiek XIX przeprowadzał prawodawczo to, co zasady rewolucyjne 89 roku zakreśliły, zdaje się, że przekaże on swojemu następcy problemata dalej sięgające, które już w akademicki sposób rozbierała w Berlinie za inicyatywą cesarza konferencya reprezentantów mocarstw.

Czy mamy cieszyć się lub przerażać upadkiem wielkiego człowieka, który stawał w zapasy z Kościołem, a żelazną dłonią zaciężył nad naszymi współrodakami? Czy mamy wiązać nadzieje lub z trwogą cofać się przed temi nowemi problematami socyalizmu, zainaugurowanemi w sferze międzynarodowej i parlamentarnej?

Dla wierzących przesilenia takie i wstrząśnienia są tylko znikomości geniuszu ludzkiego dowodem, one zwracają ludzkość do jedynej księgi Ewangelii, do jednego drzewa życia, drzewa kalwaryjskiego i otwartego grobu zmartwychwstałego Boga-człowieka.

Chrystus połączył naturę ludzką z boską naturą — odtąd w dziejach świata winny być nierozdzielne. Z praw stworzenia i prawd odkupienia płynie cały zakon ludzkości, cały porządek społeczny, cały plan historyi świata. Ludzkość swobodnie w tych ramach rozwijać się może, ona na tej drodze zdobywała coraz to nowe wolności, zrywała owoce cywilizacyi; ona, wracając do tego drzewa i do tego grobu, zwycięży wroga ludzkości, który jest duchem ciągłego przeczenia.

Historyk-myśliciel tak tę walkę określa:

„Dzieje są ostatecznie jednem tylko mierzeniem się humanizmu z chrystyanizmem. Od tej chwili, gdy duch Boży powołał człowieka do dziejowego rozwoju, w rozbiciu, w rozdruzgotaniu na rasy i ludy, nic skrzętniej nie zachował człowiek, jak ostatni szczątek swego związku z Bogiem. — Nawskróś narodowo-religijna jest starożytność. Od chwili, gdy mu powiedziano: z tobą jestem do skończenia świata, nic nie omieszkał, aby się ratować po ludzku od tego porwania ku niebu. Wszystko urasta w antitezy chrześciaństwa, co było: etnograficzne właściwości ludów, starożytność i Wschód zamierzchły, wszystkiemu dało chrześciaństwo nowe życie — życie przeczenia — jako wiekuiste świata twierdzenie. Do absurdu przywiodło się już tyle tych przeczeń: mahometanizm, averoizm, humanizm dni pierwszych, sekciarstwo reformacyi, ale nie! one rosną bez końca, duch ludzki broni się do upadłego, z Grecyi i Rzymu idzie do Egiptu, Asyryi i Babilonu, rusza przedhistoryczne warstwy, ze zdobyczami oderwanemi staje i mówi: Od Algi byle nie od Ciebie! do nirwany byle nie do Ciebie! Ale w nim samym, w jego społeczeństwie, w jego i tego społeczeństwa głębiach, co chwila odzywa się wielkie przeczenie przeciw temu przeczeniu, przeciw temu ratowaniu indywidualnej pychy! Rozum się szarpie — ale całe jestestwo chwycił Ten, który powiedział: Jam jest drogą, prawdą i życiem. Czyliż tajemnicą życia dla tych, co szczególniej potrzebują najsilniejszego do niego kordyału, nie byłoby uznanie tej wielkiej prawdy dziejów, nieodpychanie niczego co ludzkie, a poddanie się temu, co Boże?“ [1]).

Przytaczamy te głębokie słowa ku rozważaniu tym wszystkim, którzy patrząc na upadek jednego z zaprzeczycieli Kościoła, a na nowe żywioły przeczenia wzbierające w głębiach społeczeństw, w dniu dzisiejszym Zmartwychwstania Pańskiego, u ołtarzy pańskich pytać się będą z wiarą w sercu dla narodu i dla ludzkości o Drogę, Prawdę i Życie...

[1]) Szujski: Odrodzenie i Reformacya.

Konferencya brukselska.

Konferencya antiniewolnicza zebrana w Brukseli zawiesiła z końcem marca posiedzenia swoje, rozpoczęte dnia 27 stycznia, aby znów nawiązać je po świętach i czynności zakończyć. Tak więc już dwa miesiące z bieżącego roku poświęcono obradom zagajonym d. 18 listopada roku zeszłego. Ich wyników daje *Nordd. Allg. Ztg* następujące zestawienie:

Z dwu komisyj w łonie konferencyi utworzonych, ta, która obradowała nad zniesieniem handlu murzynami na stałym lądzie afrykańskim, nie napotkała na poważne przeszkody. Przeciwnie komisya zajmująca się sprawą handlu na morzu stanęła zaraz z początku wobec dwóch trudnych i zawikłanych pytań. Były niemi: zaproponowany przez Belgię zakaz wprowadzania do Afryki broni palnej, i wniosek delegatów angielskich co do prawa rewidowania okrętów, podejrzanych o wywożenie niewolników. Oba pytania stały się w ostatnich dwu miesiącach przedmiotem ożywionej wymiany zdań i bardzo szczegółowych rozpraw, tak w kierunku administracyjnym, jak i prawnopaństwowym.

Zakaz wprowadzania broni do całej Afryki, jak go Belgia wnosiła, został zgodnie z żądaniem Anglii odrzuconym. Wobec istniejących stosunków nie byłby on odpowiednim. Choćby pominąć niemożliwość przeprowadzenia go przy niezmiernej rozległości wybrzeży afrykańskich, to i tak byłby to podobno miecz obosieczny. Trudnościom w dostawianiu broni i wysokim jej wskutek tego cenom zdołaliby sprostać Arabowie, ale nie niewolnicy. Handlarze wystarają się w każdym razie o broń, ale dostarczyć takowej murzynom, aby mogli się rabusiom obronić, wydaje się polityką trafniejszą, aniżeli zakazywać przywozu. Najwłaściwszą była w każdym razie powzięta uchwała, aby każdemu z rządów pozostawić wolność wydania zakazu lub nie. Że przy tem postanowieniu odegrał rolę interes angielskich fabryk broni, nie ulega wątpliwości, ale nie wpływa na zasadnicze zapatrywanie na rzecz.

Wnioski co do prawa rewidowania okrętów, nie poszły tak gładko i rozstrzeliły zdania. Tu propozycye francuskie stanęły w sprzeczności z angielskiemi. Rząd francuski nie chciał przystać na kontrolę okrętów żaglowych w strefie niewolniczej. Anglicy zaś odwołując się do tego, że Anglia prawo dozorowania we wszystkich zawartych układach przyznała innym państwom, twierdzili, że ich rząd nie może dopuścić, ażeby okręty wiozące niewolników, podszywały się pod banderę państw usuwających się z pod kontroli; że nie może dopuścić, aby mocarstwa morskie skrępowane były w wykonywaniu policyi morskiej. Aby jednak „okazać dobrą wolę,“ chce Anglia poprzestać na prawie rewidowania okrętów w strefie, której granice same Francya oznaczy, i na ograniczeniu tego prawa do żaglowców, tylko aż do 500 tonn obejmujących. Za to ustępstwo zażądała Anglia obostrzenia kar wymierzanych przez Francyę za nadużycie cudzej flagi. Rosyjskiego pełnomocnika, prof. Martensa uproszono, aby z tych obopólnych propozycyj i wniosków ułożył wspólny projekt umowy. Ostatecznie oba rządy zgodziły się na powyższe propozycye. Francya przystała na prawo rewidowania miejscowych okrętów, niżej 500 ton wiozących; za to Anglia przyjmuje francuskie wnioski co do ścigania nadużycia flagi państw cywilizowanych przez okręty miejscowe afrykańskie.

Tak więc nie będzie mogła arabska „Dhau“ minąć się pod francuską flagą z krzyżowcem angielskim; handlarze niewolnikami będą, aby ustrzedz się policyi morskiej, musieli posługiwać się większymi okrętami i jeszcze zachowywać wiele ostrożności przy lądowaniu. Francyi głównie chodzi o zabezpieczenie handlu morskiego z Indyami przed szykanami statków krążących angielskich, gdyż w rzeczywistości żadne inne państwo prawa kontroli okrętów na wodach wschodnio-afrykańskich w tej mierze co Anglia wykonywać nie może.

Dnia 24 lutego utworzyła się trzecia komisya, która zajmować się ma zwalczaniem handlu murzynami w tych krajach, w których niewolnicy stanowią towar dowozowy, a więc głównie w Turcyi i Persyi. W odbytych już nad tem naradach wystąpił zastępca Turcyi, zwalczając główne postulata powyższego projektu. Złożył on następujące oświadczenie: Turcya obstaje przy prawie utrzymania u siebie niewolnictwa domowego, jak

---

Ze świata sztuki.

(Dokończenie).

Młody artysta p. Bryll wystawił portret mężczyzny w popiersiu bez rąk. Nie brak tutaj pewnej delikatności w oddaniu szczegółów, ale całość grzeszy brakiem modelowania wybitnego i zlaniem się akcentuacyi w pewną nieprzyjemną miękkość, graniczącą z malowaniem na porcelanie. Mam przekonanie, że gdyby artysta, pełen zresztą zdolności, więcej pomyślał nad dobrem urządzeniem oświetlenia wzoru, z którego malował, wprowadził skoncentrowane światło, ułatwiłby sobie pracę i zyskałby zdrowsze oddanie natury.

Nie wspominaliśmy dotąd o pracach p. Boznańskiej, które od niejakiego czasu dość licznie zjawiają się na salach wystawy, dzięki uprzejmości komisyi rozpoznawczej, która w nich dostrzega słusznie zarodki niezwykłego talentu. Czy dobrze robi komisya, przypuszczając prace zapowiadające przyszłość, ale będące dotąd intencyami a nie skończonemi dziełami, jak je rozumie wykształcona publiczność, w to nie wchodzę, ale mi żal talentu, że tak wcześnie wstępuje na wystawę — nieprzetrawiwszy w sobie warunków, które zjednywują uznanie nietylko pewnej szkoły artystów, ale znawców stojących po za tą szkołą. Nie ulega wątpliwości, że artystka ma dar chwytania tonacyi kolorytu. To czego dotknie jej nieco za gruby pędzel, jest poczute jako barwa dobrze; umie się ona posługiwać właściwością tonu, umie go stopniować, ale po za tem braki są wielkie, których nie ustrzeże pilność obserwacyi kolorytu, lecz tylko sumienna na stopniowanych studyach oparta nauka. Wiem, co się wybacza talentowi młodej panienki, ale kto takie ma poczucie prawdy kolorytu i pewien temperament malarski, warto aby za wzorem panny Bilińskiej oddał się więcej podstawowym studyom rysunkowym i pojęciom form opartym o poważne prace z antyku i żywej natury — inaczej intencye pozostaną intencyami, a publiczność zapytywać się będzie, dlaczego ten obraz znajduje się tutaj.

Mamy naszej artystki dwa obrazy na wystawie prócz dawniejszego studyum dziewczątek. Pierwszym jest portret damy, w którym oblicze jest najsłabszą, zaledwie zaznaczoną kilku dotknięciami sprawą, gdy tonacya sukni czarnej i rękawiczek oraz skrawki karnacyi rzucone śmiało mają wiele prawdy ale tylko jako barwa — drugim jest klęcząca zakonnica, Dominikanka, przed kaplicą św. Salomei w kościele Franciszkanów krakowskich, zdaje się w Wielki Piątek, gdyż światełka w lampkach obok krucyfiksu na ziemi leżącego o tej intencyi świadczą. Postać cała jest chybioną co do stosunków, wykonana w sposób pobieżny, a w rozmiarach naturalnych ma w miejsce fałdów kleksy nie przypominające natury fałdowań. Takie pojęcie malowania dobrych rezultatów w przyszłości artystce nie przyniesie — trochę więcej skromności trochę więcej staranności talentu nie zabije a da rzeczy zgodne z wymaganiami sztuki i pragnieniami publiczności.

Z przyjemnością patrzymy na obrazy ludowe pp. Wodzinowskiego i Żelechowskiego, wracające z wystawy paryskiej i po raz drugi w salach wystawy w Sukienicach pomieszczone. Jako rzeczy dawniejsze pomijamy je tutaj, ciesząc się, że jeden z obrazów zyskał medal bronzowy, więc uznanie za granicą. Przechodzimy do obrazu p. Radziejowskiego, a raczej dwu obrazów w jednej ramie pomieszczonych, będących z sobą w treściowym związku. Artysta zatytułował obraz „Za służbą.“ Obrazek po lewej stronie przedstawia kobietę wiejską z chłopcem małym, idących do miasta wśród zawieruchy śnieżnej. Na tle białej płachty śniegu i szarawo różowego nieba odcina się plamą przeważnie czerwoną wspomniana grupa, pozostawiając dużo zagadek dla braku stanowczego określenia form. Obrazek prawej strony daje głębię lasu o drobnych drzewkach, wśród nich sterczą konary potężniejszego rozmiarami dębu, u stóp którego położył artysta postacie z przeszłej sceny, prawdopodobniej zmarznięte z zimna. Pomysł nie jest pozbawiony dramatyczności — wskazuje artystę myślącego, pragnącego treścią zainteresować serca widzów, ale cóż kiedy tej dramatyczności nie umiał wyrazić, jakby należało, i rzeczy strasznej dał pozór słaby. Próżno dopatrzyć się w pierwszym obrazku zawieruchy, „która zimą straszy ludzi,“ jak w drugim fatalnego epilogu wśród ponurego lasu — a jedynej rzeczy, któraby obrazy ratować mogła, to jest starannego opracowania i prawdy natury — napróżno przychodzi nam w tem nowem dziele p. Radziejowskiego doszukiwać się. A jednak jest pewna strona poetyczności, która do obrazu przyciąga — znamionuje ona głębszą dozę uczuć u artysty, któremu ostatecznie brakuje tylko cierpliwości w wykończeniu i dokładniejszych studyów z natury, aby dzieło zyskało powszechne uznanie.

Dwa peizażyki p. Maleckiego: „Wschód słońca“ i „Brzeg lasu“, jakkolwiek mniej wykończone niż dawniejsze prace tego artysty, przedstawiają się bardzo wdzięcznie nastrojem kolorytu i obserwacyą tonu ogólnego natury. Szczególniej pięknym jest „Wschód słońca“ dla zręcznie przeprowadzonych moczarów pierwszego planu, w których czuć odbicia się światła różowego wśród szarych kęp trawy gęsto porastającej. — „Wnętrze lasu“ p. Stasiaka nie zadawalnia nas zupełnie; pojmujemy intencye artysty w poprowadzeniu przedzierających się promieni słońca w gęstwinie lasu, ale te światła rozrzucone są tak płatowe i ciężkie, że wyglądają na plamy, przypadkowo farbą jasną zrobione. — Zimowy peizażyk p. Dietricha, nie wiem dlaczego nazwany „Zawiedziona“, jest całkiem udatnem studyum śniegu i obnażonego z liści drzewa, z figurką chłopki, rzuconą zręcznie a wykonaną starannie na pierwszym planie. Niefortunnym jest plan ostatni z niknącym w oddali wozem, źle narysowanym i przypominającym raczej dziecinne zabawki, niż rzeczywistość. W ogólności całość obrazka przedstawia się wdzięcznie.

Co to są stare przyzwyczajenia nawet w sztuce! Już miałem opuszczać sale wystawy, kiedy mię niespodziewanie zatrzymuje widziadło dawnych lat: fryz rysowany w rodzaju Schwinda i lekko zakolorowany. Czytam na nim podpis autora — jest nim Czech Ženisek, a data wykonania niezbyt stara, bo sięga 1879 r. Ach jakże ten prosty rysunek przykuwa mię do siebie, przypomina mi przeszłość świetną szkoły niemieckiej, opartą o głębię myśli, a przeprowadzającą pomysł w warunkach rysunkowych i stylowych, które podobno nigdy się nie zestarzeją. Zamilczam o nim, nie chcąc drażnić dawnych wspomnień wobec nowych kierunków sztuki.

Władysław Łuszczkiewicz.

ono dziś istnieje odpowiednio do zwyczajów i obyczajów miejscowych. Turcya przyznaje potrzebę ukrócenia handlu niewolnikami, jak zresztą ustawą z 30go grudnia 1889 r. z własnego popędu zabroniła kupczenia niewolnikami, tudzież ich przewozu, z wyjątkiem niektórych powszechnie uznanych wypadków. Tak też i nadal chętnie przyłączy się do zamierzonego działania przeciw dowozowi i sprzedawaniu murzynów, ale żąda uszanowania nabytych praw swoich i wiekowego zwyczaju, pozostawi zatem służących obecnie w obrębie państwa czarnych niewolników ich właścicielom, którzy zresztą obchodzą się z nimi życzliwie, i każdy krok ze strony państwa, zmierzający do pozbawienia ich tej służby, uważaliby za zgubny zarówno dla siebie jak i dla samych murzynów. Nad tym punktem będą się jeszcze dalsze toczyć narady.

Komisya t. zw. morska ukończyła czynności, a członkowie jej zjadą się już tylko ku końcowi obrad konferencyi, ażeby podpisać protokóły i wyrównać drobne różnice zdań. Inne komisye jeszcze tak daleko nie doszły.

Na pełnem zebraniu konferencyi dnia 15 marca obradowano po raz pierwszy nad kwestyą ukrócenia w środkowej Afryce handlu upajającemi napojami. Silnie za tem przemawiał pełnomocnik angielski lord Vivian, roztaczając przerażający obraz nadużyć w tej mierze. Co do potrzeby ograniczenia handlu zgodzono się też jednomyślnie. Wybrano osobną techniczną komisyę, która przedłoży wnioski co do środków, jakich ku temu celowi użyć wypada. Początkowo zamierzała Anglia wystąpić z wnioskiem o zaprowadzenie bardzo wysokiego cła prohibicyjnego na wszelkie dowożone spirytuoza, ale wskutek oporu ze strony innych państw europejskich, odstępuje już od myśli o tak radykalnym środku.

Komisya obierze podobno drogę pośrednią, wychodząc ze zdania, że trzeba zrobić różnicę pomiędzy różnemi częściami Afryki. W tych stronach, gdzie używanie gorących napojów albo jest nieznane albo nie istnieje tylko w małym stopniu, możnaby handlu spirytuozami zupełnie zakazać. W innych stronach możnaby go utrudnić (przez cło przywozowe; bliższe szczegóły i warunki tej akcyi jeszcze będą przedmiotem narad.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Wiedeń 4 kwietnia.

(*a*) Postanowiłem wam luźne uwagi przesłać o sytuacyi zewnętrznej i wewnętrznej; nie starczyłaby bowiem księga, by wyczerpnąć wszystko gruntownie i wszechstronnie.

Zacznijmy przedewszystkiem od najważniejszego wypadku, który jeszcze na długo pozostanie przedmiotem najrozmaitszych komentarzy i domysłów. Mamy na myśli usunięcie ks. Bismarcka. Zdawało się, że ten mąż stanu-olbrzym jest nieśmiertelnym za życia jako kierownik władzy. Przed laty on sam mawiał: „Oby Opatrzność mi dozwoliła w chwili odpowiedniej umrzeć lub własnowolnie zrzec się władzy." Ale władza jest dla ludzi, co jej skosztowali, jakoby podwójnem życiem, które się poświęca słowy, ale którego się chętnie nie porzuca. I tak zaskoczyła i ks. Bismarcka, jak innych ministrów miałkiego zakroju, niespodzianie śmierć hierarchiczna. Za poprzednich dwóch monarchów ks. Bismarck igrał dymisyą, jakby piłką, pewny, że wróci we własne ręce. Tym razem atoli ręka kanclerza sędziwego się zatrzęsła i piłka chybiła zwykłego celu. Mniemano z początku, że ks. Bismarck jak drugi Lykurg pragnie własnowolnie ustąpić, aby za życia być świadkiem, jak bez niego inni rządzić będą państwem, on, co unikał prawie zabobonnie wojny, z obawy, że za stary, by doczekać się jej wyników, by brać udział w pracach koniecznych wskutek nowych przełomów, przewrotów.

Stało się, czego nikt nie miał odwagi przypuścić: najpotężniejszy statysta bieżącego stulecia wpadł w niełaskę u monarchy, którego pieścił na kolanach i który mu tyle ma do zawdzięczenia. Niełaska ta wewnątrz, t. j. za kulisami otwarta, lubo pełna łask na zewnątrz. Życie wielkich ludzi odgrywa się zwykle dramatycznie, po szekspirowsku. Człowiek tej miary nie mógł zniknąć z widowni politycznej bez łoskotu. Upadając zatoczył się ciężkiem brzemieniem swej siły; pryskało naokoło, na kształt fal wodnych, gdy je przerzyna wielki parowiec. Ks. Bismarck lubuje się formalnie w szczegółach swej niełaski, jakby chciał wezwać cały naród jako świadka i sędziego między sobą a młodym cesarzem, nie bacząc na to, o ile powaga państwa i dynastyi musi ucierpieć wskutek wyciągania na jaw zatargów, któreby mogły były pozostać tajemnicą.

Na pozór cesarz Wilhelm II zasłużył na zarzut niewdzięczności. Jeżeli atoli monarcha niemiecki jest świadom celu, jeżeli nie przekracza tej granicy, gdzie zaczynają się naleciałości chorobliwe umu ludzkiego, jeżeli jest prawdą, co chwalcy o nim mawiają, że „robi politykę dwudziestego wieku", to może historya mu odda sprawiedliwość, że nie mógł inaczej działać. Ks. Bismarck, lubo pełen czci dla idei dynastycznej, traktował cesarza Wilhelma II, jak swego ucznia. Konferencye z Windthorstem, które ostatecznie sprowadziły upadek ks. Bismarcka, służyły cesarzowi Wilhelmowi z pewnością tylko za ostateczny pretekst do rozprawienia się z kanclerzem. Cesarz już od kilku miesięcy był zdecydowany rządzić bez ks. Bismarcka. Kiedyindziej może wyłuszczymy historyę całego szeregu konfliktów między monarchą a kanclerzem, które się rozpoczęły jeszcze w październiku 1888 r. podczas pobytu monarchy niemieckiego w Wiedniu. Tyle tylko nadmienimy, że różnice zdań zachodziły na polu polityki wewnętrznej i zagranicznej; pod ostatnim względem młody władca, może dlatego, że pełen krewkości sam jeszcze żadnych nie zebrał wawrzynów, może chciwy popisu nie zgadzał się z fanatyzmem pokojowym ks. Bismarcka, z kierunkiem pokojowym *à outrance*, który, zdaniem wielu, przyczynia się do przedłużenia sytuacyi bez wyjścia i dźwigania nieznośnej zbroi pokojowej. Skoro cesarz Wilhelm był ze sobą w zgodzie, że rozstać się musi z ks. Bismarckiem, ostatni zaś był innego zdania, więc musiało przyjść do gwałtownego rozegrania procesu, które w tych formach zakrawa na małą katastrofę dla państwa niemieckiego.

Z drugiej strony nie należy mniemać, jakoby cesarz Wilhelm II nie umiał ocenić wielkości i zasług ks. Bismarcka, i jakoby krwawe wyrwanie go z serca swego obeszło się bez bólu. Owszem ludzie obeznani ze stosunkami dworskiemi w Berlinie zapewniają nas, że cesarz Wilhelm II dokonawszy raz operacyi, za konieczną uznanej, nie będzie szczędził żadnych zabiegów, nie spocznie, aż mu się uda przywrócić dawny osobisty przyjazny stosunek z ks. Bismarckiem.

Jeszcze czas jakiś świat stać będzie pod wrażeniem tego europejskiego wypadku, ale bardzo prędko przyzwyczaimy się do faktu, że ks. Bismarck zamienił pałac pierwszego ministra najsilniejszego państwa z pałacem wiejskim w Friedrichsruhe. Trudniej odpowiedzieć na pytanie, jakie następstwa za sobą pociągnie dymisya księcia Bismarcka. Lubo w kołach wtajemniczonych od pewnego czasu liczono się już z ewentualnością ustąpienia ks. Bismarcka, sam fakt wszystkich odurzył, zarówno zwykłych śmiertelników, jak i dyplomatów i innych monarchów. Niepokój ogarnął nietylko giełdy, ale i rządy i innych monarchów. Musiano ocenić obalenie ks. Bismarcka nie jako odosobnione zajście, ale w związku z znanemi lub nieznanemi dla szerszych kół porywczemi występami młodego monarchy, na którego skinienie dwa miliony wojska ruszają w pole.

Przyzwyczajono się do tego, że kwestya wojny czy pokoju spoczywa w rękach dwóch ludzi, z których jeden przedstawiał nieobliczoną zagadkę, t. j. car rosyjski, drugi zaś dawał wszelkie rękojmie spokojnej przewagi. Były chwile, w których karta europejska zamieniła się w szachownicę, na której grali dwaj ludzie, car i ks. Bismarck. Toczył się jakby polityczny pojedynek między nimi. Ks. Bismarck stał na straży pokoju europejskiego, pragnął utrzymać to, co Niemcy osiągnęły, niechciwy dalszych zdobyczy, unikał wszystkiego, coby było w stanie drażnić bądź Francyę, bądź Rosyą i tem samem zaostrzyć drażliwe położenie. Odpierał ataki, ale ich nie wywoływał. Z jednej strony nie dopuścił wkroczenia Rosyi w sferę interesów austryackich na Wschodzie, z drugiej strony hamowałby popędy austryackie, zdolne zmusić Rosyą do zaczepki. Dziś zmieniła się sytuacya o tyle, że trzeba się liczyć bardziej niż dotychczas z temperamentem cesarza niemieckiego, gdy brakło ks. Bismarcka, który był jakby zimną retortą dla zapalczywych porywów. Otóż mamy teraz do czynienia z dwiema ilościami nieznanemi. Nietylko car, ale i cesarz Wilhelm nie da się z góry obliczyć. Panuje powszechnie i przeważa opinia, że sytuacya europejska, gdyby się z powodów nieprzewidzianych zaostrzyła, znajdzie monarchę niemieckiego gotowego do czynu, do rozwiązania węzła gordyjskiego. A więc sytuacya stała się mniej pewną. Czy w kierunku rozstrzygnięcia wojennego, czy w kierunku postawienia kwestyi rozbrojenia, zawsze ludzie czynu mogą liczyć na temperament cesarza niemieckiego.

Świat stoi i jęczy pod obuchem dwóch wielkich nieznanych: ruchów socyalistycznych z jednej — kwestyi wojny i pokoju z drugiej strony. Między jedną a drugą zachodzi związek silniejszy, aniżeli powszechnie mniemają, a w obu kierunkach ma silne słowo do wyrzeczenia monarcha z takim temperamentem, jakim się odznacza monarcha niemiecki. Dwoiste słowo pociechy zapisać możemy. Podług wiarygodnych informacyj, Rosya prowadzi wprawdzie dalej dzieło intrygi i propagandy na Wschodzie, ale na teraz daleką jest od zamiarów wojennych. To jedno. Początkowy niepokój, jaki ogarnął nawet najwyższe sfery w Wiedniu pod pierwszem wrażeniem upadku ks. Bismarcka, ustąpił zupełnie pod naciskiem szczerych i wykluczających wszelką wątpliwość zapewnień z Berlina, które ks. Reuss z polecenia cesarza Wilhelma złożył osobiście Najj. Panu. Ustalona wiara w siłę przymierza z Niemcami nie została zachwianą, owszem jest wzmocnioną. To drugie.

Uwagi o dymisyi ks. Bismarcka zajęły tyle miejsca, że to, cośmy mieli zapisać o innych objawach, bądź w dziedzinie polityki zewnętrznej, bądź polityki wewnętrznej, odłożyć musimy do innego listu.

Najj. Pan postanowieniem z dnia 29 marca b. r. nadał sekretarzowi administracyjnemu przy Dyrekcyi lasów i domen we Lwowie, Ludwikowi Sołtysowi, tytuł i charakter radcy administracyjnego, z uwolnieniem od taksy.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował auskultantami sądowymi: prowizorycznego auskultanta przy sądzie obwodowym w Bihaczu, Ludwika Marcinkiewicza, tudzież praktykantów sądowych: Emila Burdowicza, Karola Smolnickiego, Felicyana Tadeusza Paparę, Jana Fedynkiewicza, Włodzimierza Kulczyckiego, Jana Hawla, Stanisława Jasieniuk Obertyńskiego, Mieczysława Wiszniewskiego, Ignacego Dąbrowskiego, Leontyna Pierożyńskiego, Tadeusza Lissa, Ryszarda Hessego, Jakuba Łysakowskiego, Adolfa Neumana, Maksymiliana Rittigsteina, Michała Koniuszeckiego, Władysława Sołowija i Adama Pileckiego.

KRONIKA.

Z powodu uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego następny Nr „Czasu" wyjdzie we wtorek dnia 8 b. m. wieczorem.

— **Z Wiednia** donoszą, iż d. 5 bm. umarła tam w 76 roku życia księżna Honorata Lubomirska, z domu Kraszewska, żona ks. Antoniego Lubomirskiego, jenerała rosyjskiego. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę.

— **Jerozolima**, dnia 12 marca. Patryarcha ormiański Vehabedian Harutium przybył z Konstantynopola i objął rezydencyę swoją przy kościele św. Jakóba W. na Syonie. Przywiózł ze sobą ferman, na mocy którego Ormianie odbudowali walący się klasztór na Syonie, na miejscu, gdzie mieszkał Kaifasz i gdzie zaszły rzeczy znane nam z ewangelii o męce Pana Jezusa.

Rosya wśród gmachów niedawno ukończonych zamierza utworzyć rodzaj akademii. Anglicy protestanci otworzyli zaś niedawno szkołę wieczorną dla tutejszych mieszkańców w celu uczenia języka angielskiego. Przed kilku tygodniami podobną szkołę otworzyli w Jaffie. Nadto w Jerozolimie rozgościły się dyakoniski angielskie. Dla przypodobania się Anglikom otworzono nowy hotel wewnątrz miasta tuż przy bramie jaffejskiej pod nazwą Grand New Hotel. Książę Henryk pruski w nim mieszkał podczas swego pobytu w Jerozolimie przy końcu stycznia b. r. Wogóle Anglicy i Amerykanie wielkie budzą tu zajęcie, bo w ostatnich czasach gromadami przybywali do Palestyny, a wczoraj wylądowała w Jaffie protestancka karawana amerykańska złożona z 500 osób. Słusznie zatem wnosić można, że karawany katolickie obudziły zapał do pielgrzymowania do Palestyny u synów Albionu jakoteż Nowego świata. Z katolickich pielgrzymów możemy zanotować arcybiskupa z Guatemali X. Ryszarda Casanova, którego rzeczpospolita guatemalska ze stolicy biskupiej przed kilku laty usunęła, arcybiskupa z Nowego Jorku, X. Michała Cortigan i Dra Alberta Leffingwella, również z Nowego Jorku. Ten ostatni przeszedł na łono Kościoła katolickiego w Jerozolimie dnia 1 marca b. r. Wyznanie wiary złożył w kościele N. Zbawiciela na ręce zwyż wspomnianego arcybiskupa Cortigana. Niemców tak z Prus jakoteż i z Austryi mieliśmy także w ubiegłym miesiącu. Niebawem nadejdzie karawana austryacka urządzona przez komisaryat jeneralny wiedeński; z Polaków znaczniejszych rodów nie widzieliśmy od roku nikogo. Bawi tylko kilkanaście osób ze stanu biednego i to z zaboru rosyjskiego; przed tygodniem pogrzebaliśmy pielgrzymkę z okolic Wilna, Emilię Statkiewiczową. Pielgrzymi z Kanady także zwiedzili Ziemię świętą w ubiegłym miesiącu.

Z początkiem roku zaczął wydawać niejaki Eilender, Niemiec, gazetkę p. t. *Avis pour le Commerce de la Palėstine*. Dotąd wyszło 10 numerów. W tej gazetce umieszcza pielgrzymów przybywających, daje potrzebne objaśnienia w celu poznania rzeczy godnych widzenia lub zoryentowania się w sprawach przemysłowo handlowych. Gdyby okoliczności sprzyjały, gazetka ta mogłaby się rozwinąć i oddać wyborne przysługi podróżującym po Ziemi św. Dotąd tylko żydzi mieli swoje dwie gazety, protestanci drukują zaś w Europie swoje numera; dla katolików wychodzi od kilkunastu lat gazeta w Bajrucie, pod dyrekcyą OO. Jezuitów, zwana *el-Baszir*. Z nowszych budowli zanotować należy: budynek Sióstr arabskich od Różańca św. w Jerozolimie naprzeciw piscyny Mamilli, nową, szeroką ulicę przy byłym kościele N. Maryi P. Większej, niedaleko bazyliki Grobu Pańskiego i wiele innych domów prywatnych. W Betleem także powstają nowe kamienice, a Bracia szkół chrześciańskich (instytucya francuska) zakupili piękny teren i zaczęli budować zakład szkolny. Między bazyliką Narodzenia Pańskiego a wioską Bejtsachur na miejscu ruin, które uchodziły od dawna za dom św. Józefa, pewna rodzina francuska wystawiła kaplicę na cześć Oblubieńca N. P. Maryi i oddała ją OO. Bernardynom.

Zwiedziłem Hebron tego roku i znalazłem tu nowy piękny hotel, jakoteż hospicyum rosyjskie wzniesione nad dębem Abrahama. Zdziwiła mnie ta okoliczność, że na sali umieszczono w polskim języku plan Warszawy. Dziwna zaiste rzecz, iż Rosyanie prześladują język polski w naszej ojczyźnie, a w Hebronie wystawili w polskim języku wspomnianą mapę.

W Jaffie kościół OO. Bernardynów jest już na ukończeniu a dzwony poświęcono w tych dniach. W Port Said dnia 19 marca odbędzie się konsekracya nowo wybudowanego kościoła św. Eugenii. Ojcowie Bernardyni udali się na tę uroczystość, a zakonu tego arcybiskup z Aleksandryi i były kustosz Ziemi św. O. Gwido Corbelli dokona konsekracyi. W trzech językach: francuskim, włoskim i arabskim będą się odbywań kazania.

W ostatnich czasach nabył zakon OO. Bernardynów część ziemi przy Roli krwi (Hakeldama) i jakiś zabytek z czasów anachoretów nad doliną Cedronu. Właściciel Turek odstąpił ten plac wraz z domkiem w skale wykutym OO. Bernardynom za dość znaczną zapłatę. W grocie tej znachodzą się w skale wyrzeźbione krzyże i napisy greckie. Niektórzy mniemają, że tu mógł być pogrzebany św. prorok Izajasz. — W Galilei zamierzają zakupić ruiny Kafarnaum nad jeziorem Galilejskiem, albowiem powszechne mniemanie przemawia za tem, że ruiny Tell Hum są ruinami byłego Kafarnaum. Protestanci zaś wytężają swoje starania w celu nabycia innych ruin nad temże jeziorem, na podstawie innych śladów, wskazujących im niby autentyczne położenie sławnego miasta Chrystusowego Kafarnaum. Rozstrzygnięcie tej kwestyi jest dość trudne, a zdania są podzielone. Według mnie zaś pewniejszą dają rękojmię ruiny Tell Hum i upewniają, że tu należy upatrywać położenia byłego Kafarnaum. Moje zapatrywanie opieram na wywodach Dra Karola Rittera, uczonego profesora berlińskiego, jakoteż p. Wiktora Guérina.

Polityka, panująca obecnie w Ziemi św., wcale mi się nie podoba. Włochy kłócą się z Papieżem, Francya-protektorka zatraciła swój ideał katolicki — rozstrój ten odbija się jaskrawo w Ziemi św., a korzystają zeń Rosya i protestantyzm angielsko-niemiecki. Biedna Ziemia św., biedny lud tutejszy — co z tego wyniknie, nie trudno się domyśleć. Niedawno przy bramie Jaffejskiej, przy drodze do Betleem, wystawił rząd turecki budynek przeznaczony na cele teatralne. Teatr w Jerozolimie, a raczej przyszły tingl tangl, przy projektowanej kolei żelaznej, odbiorą Jerozolimie wszystek religijny nastrój. Im dalej więc, tem gorzej.

— **Exkrólowa serbska Natalia** zabezpieczyła swoje życie na kwotę miliona franków w jednem z wiedeńskich Towarzystw. Dobry interes na tem ubezpieczeniu zrobił pośrednik w interesie; otrzymał on bowiem 20,000 franków prowizyi.

— **Lord Salisbury**, pierwszy minister angielski, wyjechał w sobotę z Londynu do południowej Francyi w towarzystwie lekarza. Był on swojego czasu jednym z pierwszych, których dotknęła influenza, a cierpi do dziśdnia z tego powodu tak, że mu lekarze zabronili występować publicznie przez czas dłuższy. Lord Salisbury przewodniczył ostatniej naradzie ministeryalnej w ubiegły piątek. Zdarzyła się przytem zabawna scena. Zebrani ministrowie czekali napróżno całą godzinę od 12 do 1 na p. Balfoura, ministra Irlandyi. Posłano wreszcie po niego, gdy się spokój Anglików wyczerpał. Posłaniec zastał p. Balfoura najspokojniej zajadającego śniadanie. Zapomniał on zupełnie o sesyi. Gdy mu ją przypomniał posłaniec, p. Balfour zerwał się i z widelcem w ręku wypadł na ulicę; tu takie nastąpiło zderzenie z księciem Marlborough, że ostatni zatoczył się aż pod ścianę domu. Również i Lord Derby, mianowany ministrem kolonij, zapomniał zupełnie przyjść na pierwsze posiedzenie rady ministrów.

— **Ciekawe cyfry** wykazuje świeżo wydana statystyka państwa niemieckiego za r. 1888. Świadczą one wymownie o wielkim rozwoju ruchu pocztowego i telegraficznego, w którym co rok objawia się jeszcze znaczny wzrost. Według tych dat znajdowało się w r. 1888 w państwie niemieckiem urzędów pocztowych 18.508; personal pocztowy wynosił 92.288 osób. Cała ilość przesyłek pocztowych doszła do 2 miliardów, dwóchset kilkudziesięciu milionów numerów. W tem było przesyłek listowych 2.123,457.345. Numerów dzienników przesłano 569 milionów. Pakietów i przesyłek pieniężnych liczba wyniosła $103^1/_2$ miliona. Pieniędzy przesłano pocztą mk. 17 miliardów i 89 milionów. Ciężar pakietów wynosił razem przeszło 385 milionów kilogramów. Co do telegrafów długość linij zesumowanych doszła do 80.470 kilometrów. Urzędów telegraficznych było 13.887. Aparatów telegraficznych w użyciu było 18.507. Depesz przesłano $22^1/_8$ milionów. Suma opłat wyniosła blisko $26^1/_2$ milionów marek. Zdumiewające są to dane, zwłaszcza gdy weźmiemy na uwagę cały statystyką tą nieobjęty ruch telegrafów i poczt miejskich pneumatycznych.

Z miasta i kraju.

— **J. E. p. Zborowski**, prezydent sądu, wyjechał dziś rano do Lwowa.

— **Z wielkiego tygodnia.** Do późnego wieczora w dniu wczorajszym licznie zwiedzane były groby Boże, tożsamo dzisiaj się dzieje przy najpiękniejszej pogodzie. Kościoły nasze urządzają z całą powagą groby i starają się, by wywierały one odpowiednim nastrojem wrażenie na wiernych.

Dzisiaj wieczorem odbędzie się o godzinie 6 w katedrze na Wawelu uroczysta rezurekcya, celebrowana przez Księcia-Biskupa Krakowskiego W procesyi rezurekcyjnej, przy odgłosie Zygmunta, bierze udział cała kapituła katedralna.

Pierwsze „Alleluja" odzywa się z katedry wawelskiej; co roku spieszą tu tłumy tych, którym drogą jest ta katedra, jej tradycye religijne i narodowe, jej pamiątki. Owo „Alleluja" rozbrzmiewa potem po całym obszarze ziem polskich echem wzajemnych życzeń, w których uczucie religijne zespala się z uczuciami osobistej życzliwości. A jest czego życzyć w tym roku, który jakoś nie wesoło zapisywać się zaczął w kronice miasta naszego i kraju. Lecz „gdy Bóg z nami, któż przeciw nam?" Więc i my z ufnością i wiarą wołamy „Alleluja," życząc wesołych świąt czytelnikom naszym, miastu i krajowi całemu.

— **Fotografie z wnętrza prezbiteryum** kościoła N. P. Maryi. Obecnie, kiedy poświęcenie i otwarcie tej odnowionej części najwspanialszego kościoła krakowskiego zwróciło wszystkich uwagę na nagromadzone tam piękności architektoniczne i dekoracyjne, niejednemu miło będzie dowiedzieć się, że istnieje cały szereg zdjęć fotograficznych tak całości jak szczegółów dekoracyi Matejkowskiej, dokonany w zakładzie p. Juliusza Mien. Do sporządzenia ich skorzystano z rusztowań ustawionych w czasie robót około sklepień i ścian wnętrza, tak, że nawet drobniejsze szczegóły, uchodzące uwagi patrzącego z dołu, można było zdjąć bardzo wyraźnie i dokładnie. A są tam nagromadzone wielkie piękności, zwłaszcza w herbach szlacheckich oraz znakach cechów i instytucyj miejskich, umieszczonych w znacznej wysokości po pod sklepieniem. Pomiędzy fotografiami jest także kilka ogólnych widoków wnętrza zdejmowanych w różnych wysokościach. P. Mien fotografował również rzeźby ołtarza maryackiego tak w większych partyach jak i w szczegóch, a można śmiało powiedzieć, że sławny tryptyk Wita Stwosza jeszcze nigdy tak dokładnie i szczegółowo reprodukowanym dotąd nie był. Część zdjęć dokonał p. Głogowski zatrudniony w ciągu jesieni z. r. w pracowni p. Miena. Znaczna liczba fotografij wypadła znakomicie. Stosownie do rozmiarów przedmiotu są one większe i mniejsze. Najmniejsze oddają podobiznę figurek królów umieszczonych wśród konarów drzewa genealogicznego dźwigającego szafę tryptyku; figurki te zajmując miejsce predelli nad mensą zwykle są zasłonięte zastawą ołtarzową.

Fotografie rzeczone będą miłą niezawodnie pamiątką dla zwiedzających i podziwiających odnowione prezbiteryum kościoła N. P. Maryi; nabyć ich można w księgarniach krakowskich, a skład główny znajduje się u Gebethnera i Sp.

— **Z testamentu ś. p. X. bar. Jana Schindlera.** O ile się dowiadujemy, a za pewność informacyi ręczyć możemy, ś. p. X. Jan Schindler rozporządził majątkiem swoim w następujący sposób: 1) Kapitule katedralnej krakowskiej zapisał 40.000 złr. w galic. listach indemnizacyjnych do wolnej dyspozycyi; 2) 20.000 złr. w galicyjskich listach indemnizacyjnych gminie m. Krakowa z przeznaczeniem procentów rocznych do rozdawania podupadłym rzemieślnikom jako wsparcie; — 3) Towarzystwu dobroczynności w Krakowie 10.000 złr. w listach złotej renty na fundusz wieczysty Towarzystwa; — 4) Arcybractwu Miłosierdzia 5.000 złr. w akcyach kolei Czerniowieckiej na fundusz wieczysty, z przeznaczeniem rozdawania procentu rocznego sługom i służebnicom, które wykażą się służbą najdłuższych lat przy tej samej familii lub osobie. Temuż Arcybractwu przeznaczył śp. X. Schindler różne losy loteryjne na pomnożenie tego zapisu; — 5) Probostwu w Stanisławowie obrz. łac. 1.000 złr. renty papierowej z przeznaczeniem procentu na roczny anniwersarz za dusze rodziców; — 6) Szpitalowi Bonifratrów, św. Ludwika i starozakonnych na Kaźmierzu, Ochronce na Wesołej, Zakładowi św. Józefa na Piasku, Zakładowi chłopców pod opieką XX. Misyonarzy na Kleparzu, Zakładowi starych kobiet na Blichu po 2.000 złr. każdemu z wymienionych zakładów — razem 14.000 złr. renty papierowej na fundusz wieczysty; 7) Kapitule katedralnej w Krakowie 10.000 złr. renty papierowej z przeznaczeniem procentów do rozdawania rocznie ubogim na jałmużnę; — 8) Bibliotekę swoją w Krakowie i na Bielanach (liczącą 10.000 tomów) oraz mapy i ryciny przeznaczył ś. p. X. Schindler do biblioteki Jagiellońskiej; — 9) różne instrumenta fizyczne, optyczne i medyczne polecił rozdać między zakłady naukowe, którym się przydać mogą; — 10) wszelkie oznaki orderowe złożone być mają do skarbca kapitulnego, oraz krucyfiks pozłacany z zegarem na tymże krzyżu; — 11) kościołowi św. Mikołaja kielich srebrny pozłacany.

To są legata publiczne; jest jeszcze kilka drobniejszych legatów prywatnych; między temi 200 złr. lekarzowi, któryby był przy śmierci X. Schindlera.

Egzekutorami testamentu są X. kan. Midowicz i p. Ludwik Zarewicz. W swojem *pro memoria* do nich zastrzegł się ś. p. X. Schindler przeciw wystawieniu zwłok na widok publiczny, dlatego też publiczność nie jest dopuszczaną.

— **Towarzystwo prawnicze** odbyło we środę 2 kwietnia b. r. miesięczne swe zgromadzenie, na którem mówił Dr Ignacy Rosner „o wpływie przymusowej sprzedaży na bieg procentów od wierzytelności hipotecznych". Kwestya to pod względem prawnym niezmiernie sporna, pod względem ekonomicznym zaś niesłychanej doniosłości dla naszych instytucyj finansowych i wogóle dla kredytu hipotecznego. Czytelnicy nasi przypomną sobie może wzmiankę przez nas w swoim czasie podaną, o memoryale i deputacyi lwowskich prawników, którzy w sprawie tej udawali się do ministerstwa sprawiedliwości, występując przeciw zasadzie, przyjętej obecnie przez Sąd najwyższy wiedeński, iż prawo zastawu dla odsetek gaśnie z dniem licytacyjnej sprzedaży nieruchomości. Dr Rosner przyczynę tego, iż kwestya tej doniosłości dotąd ani przez ustawę, ani nawet przez teoryę zadowalniająco rozwiązaną nie została, widzi w okoliczności, że ustawodawstwo i teorya dotychczas zbyt nieruchomo stoją na przestarzałem, życiu dzisiejszemu społecznemu dawno już nieodpowiadającem stanowisku prawa rzymskiego i wyjaśnia, z jakich powodów pytanie to sporne było prawu rzymskiemu nieznanem. Rozbierając je przedewszystkiem teoretycznie, podniósł referent, iż kwestya ta wiąże się i zależy od rozstrzygnięcia innego pytania spornego: czy zastaw w chwili przymusowej sprzedaży gaśnie, czyli też przechodzi na cenę kupna rzeczy sprzedanej. Dr Rosner w obszerniejszym wywodzie polemizuje z prof. Pfaffem broniącym drugiej tej ewentualności i oświadcza się za pierwszą, a w konsekwencyi uznaje zasadniczo słuszność zasady, przyjętej przez Sąd najwyższy; analogicznemu stosowaniu przepisów ustawy konkursowej w danym przypadku referent stanowczo się sprzeciwia i zwalcza argumentacyą prof. Tilla, na tej analogii opartą. Jako prawnie i ekonomicznie niezbędny korelat tej zasady uważa referent zasadę drugą: że tz. fruktyfikacyjne odsetki t. j. te, które narastają od samej ceny kupna, nie powinny służyć na zaspokojenie wierzycieli hipotecznych, nieznajdujących pokrycia w samej cenie kupna, lecz winny być rozdzielone między wierzycieli znajdujących zaspokojenie z ceny kupna w stosunku do ich wierzytelności, a więc bez względu, czy i jak ich wierzytelności są oprocentowane. Dr Rosner na przykładach wykazał, iż przy zastosowaniu pierwszej, a pominięciu drugiej z tych zasad (jak to do niedawna przyjmował Sąd najwyższy) doznaje uszczerbku uczciwy i tani kredyt hipoteczny, kredyt instytutowy; jedyną zaś korzyść odnosi kredyt udzielany na niepewne hipoteki, kredyt hazardowny, o wysokiej bardzo premii asekuracyjnej, kredyt lichwiarski; nadto przy takiej praktyce postępowanie sądowe w nieskończoność się przewleka, bo wierzycielom o niepewnej hipotece zależy na przedłużeniu sprawy; w ten sposób bowiem przez fruktyfikacyę ceny kupna wytwarza się dla nich powoli fundusz pokrycia.

W ożywionej dyskusyi nad tym przedmiotem zabierali głos: Dr Zoll, Dr Kasparek, Louis, Herold, Dr Boroński i referent. Z wyjątkiem Dra Kasparka, który bronił dawniejszej praktyki sądowej przyznającej wierzycielowi odsetki aż po dzień zapłaty, wszyscy mówcy wyrazili zapatrywania zgodne zasadniczo z referentem, w szczególności zaś Dr Zoll zgodził się w zupełności na premisę teoretyczną, iż prawo zastawu nie przechodzi na cenę kupna.

— **Z Regulic.** Wydatność dzienna zdrojów głównych ważyła się w marcu r. b. między 8164 (w d. 29 t. m.), a 8385 (w d. 14 t. m.) i wynosiła średnio 8265 metrów sześciennych przy 11·1 milimetrach opadu atmosferycznego.

— **Bochnia** 28 marca. (*A. L. S.*) Dzisiaj odbyło się budżetowe posiedzenie Rady powiatowej bocheńskiej pod przewodnictwem prezesa p. Zdzisława Włodka.

Z powziętych uchwał podnieść należy jednomyślnie uchwalone wstawienie w budżet powiatowy o 3000 złr. większej niż zeszłoroczna subwencyi powiatowej na drogi gminne, umotywowane potrzebą dania sposobności zarobku włościanom, którzy najdotkliwiej ucierpieli wskutek nieurodzaju w kilku gminach bocheńskiego powiatu. Subwencya ta wynosić będzie na r. 1890 10.000 złr.

Po wyczerpującej dyskusyi nad sprawozdaniami Wydziału powiatowego o stanie dróg powiatowych i gminnych i o stanie majątków gminnych, uchwalono preliminarz wydatków powiatowych na administracyę powiatu w sumie 19.228 złr. 25 cent, na drogi powiatowe w sumie 14.271 złr. $41^1/_2$ cent., na drogi gminne w sumie 17.347 złr. 55 cent. Na pokrycie tych wydatków uchwaliła Rada 9% dodatek powiatowy, 1% dodatek na drogi powiatowe i 3% dodatek na drogi gminne, a więc łącznie dodatek powiatowy do podatków w tej samej wysokości, w jakiej dotychczas od kilku już lat istnieje w powiecie bocheńskim.

W sprawie odpowiedzi na kwestyonaryusze Wydziału krajowego co do administracyi dróg gminnych i zmian noweli drogowej, Reprezentacya powiatu bocheńskiego oświadczyła się jednomyślnie, mimo pożądanej wielostronnie naprawy obowiązującej noweli, przeciwko zastąpieniu prestacyi na drogi gminne w naturze na opłaty pieniężne i przeciwko objęciu zarządu dróg gminnych przez Wydziały powiatowe. Podnoszono, że w naszych stosunkach „łatwiej jest o pracę niż o pieniądze," a ponieważ objęcie zarządu dróg gminnych przez Wydziały powiatowe musiałoby spowodować znaczne powiększenie wydatków na służbę i urzędy techniczne dla dróg, wyrażono wszechstronnie niemożebność tak znacznego podrożenia dotychczasowej administracyi dróg gminnych, chociaż ulepszanie ich jest koniecznem i pożądanem. Oświadczono się również jednomyślnie za zniesieniem instytucyi Zarządów drogowych, jako osobnych organów, a za przeniesieniem zakresu działania tychże na zwierzchności gminne ze współudziałem obszarów dworskich, dopóki one istnieją i w gminę zbiorową z gminami się nie złączą.

Poseł do Rady państwa i członek bocheńskiej Rady powiatowej p. Jan Orzechowski, poparty przez niektórych (nie przez wszystkich) radnych włościan, proponował, aby Rada petycyonowała o przywrócenie przepisu dawnej ustawy drogowej, o obowiązku obszarów dworskich do dostarczania wszystkiego materyału drzewnego na drogi gminne, lecz odstąpił od tego wniosku, gdy wszechstronnie wykazano, iż przepis ten nie był sprawiedliwym.

Natomiast uchwaliła Rada prawie jednomyślnie na wniosek innego radcy oświadczyć się za tem, aby właściciele obszarów dworskich opłacali corocznie 5% dodatek do podatków, do wysokości którego wedle § 12 obowiązującej noweli mają bezpłatnie dostarczać materyał drzewny na drogi gminne, do funduszu powiatowego dróg gminnych bez względu, czy na rok bieżący preliminowaną jest potrzeba materyału drzewnego czy też nie.

Z grona radnych włościan poruszono przy poparciu części Rady potrzebę zaradzenia częstym narzekaniom interesowanych włościan na przekraczania taryf notaryalnych. Po długiej i ożywionej dyskusyi, wśród której podniesiono, że żaloby i narzekania interesowanych zwracać się mogą i powinny jedynie przeciwko poszczególnym przypadkom, a nie przeciw poważnej i pożytecznej instytucyi notaryatu, uchwaliła Rada jednomyślnie, aby Wydział powiatowy na żądanie pouczał gminy, iż w każdym przypadku może interesowany żądać, aby taksa notaryalna była na akcie notaryalnym wypisaną.

Nareszcie podał sekretarz Rady do wiadomości okólnik Rady szkolnej krajowej w sprawie zachęcenia młodzieży do poświęcania się zawodowi nauczycieli szkół ludowych, z powodu okazującego się braku kandydatów.

Rada uchwaliła też jednomyślnie wnieść do Dyrekcyi funduszu propinacyjnego podanie, aby dochód z dzierżaw propinacyjnych fasyonowany był powiatami, a nie we Lwowie a to dla ochronienia Rad powiatowych od grożącego w przeciwnym razie ubytku w dochodzie z dodatków do podatków.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Niedzielna, w powiecie staromiejskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Dr Karol Młodzik** otworzył kancelaryę adwokacką w Mszanie dolnej.

— **Śmierć od pioruna** poniósł d. 27 marca b. r. włościanin Jędrzej Bajor z Kamionki, w powiecie ropczyckim, zaskoczony w polu gwałtowną burzą.

— **Ze Lwowa.** PP. Namiestnikostwo przyjmować będą na święcone w niedzielę wielkanocną od godz. 1 w południe. — W Kole literackiem święcone odbędzie się również w niedzielę wielkanocną o godz. 10 przed południem.

Onegdajszej nocy wykonany tu został przy ulicy Kraszewskiego zamach morderczy na panią Jampolerową, żonę właściciela dóbr ziemskich. Mąż p. Jampolerowej wyjechał wówczas, a zamachu dopuścił się służący Pączak, którego policya przytrzymała.

— **Do Towarzystwa Kółek rolniczych** przystąpił jako członek wspierający JE. p. Namiestnik hr. Badeni. Jako takisam członek przystąpił X. arcybiskup Seweryn Morawski. Nadto przystąpili w charakterze członków wspierających pp. Dr Stanisław Larysz Niedzielski poseł sejmowy, docent Dr Juliusz Leo, p Komarnicki właściciel dóbr Uroża i p. Stanisław Feintuch radca miasta Krakowa.

— **Z krajowej Rady zdrowia.** W dniu 18 marca b. r. c. k. krajowa Rada zdrowia odbyła piąte posiedzenie, na którem następujące załatwiono sprawy: 1. Wydano opinię co do kandydatów ubiegających się o koncesyę na aptekę w Strusowie (powiat Trembowla). 2. Przedstawiono kandydata na opróżnioną posadę c. k. weterynarza powiatowego, względnie oglądacza zwierzat i produktów zwierzęcych. 3. Wydano przychylną opinię w sprawie rzeźni w Załościach. 4. Wydano opinię w sprawie sporządzania kompostu z padliny i z bydła w tym celu zabijanego. 5. Przedstawiono kandydatów na dwie opróżnione posady c. k. lekarzy powiatowych, względnie c. k. asystentów sanitarnych. 6. Wydano przychylną opinię w sprawie otworzyć się mającego domu zdrowia dla obłąkanych Dra Żuławskiego w Krakowie. 7. Wydano opinię w sprawie destylarni nafty w Sokolem (powiat Gorlice), zgodną z zapatrywaniami c. k. inspektora przemysłowego. 8. Oświadczono się nie przychylnie w sprawie budynku, przeznaczonego na lecznicę w Myślenicach. 9. Przedstawiono zapatrywania c. k. kraj. Rady zdrowia, w sprawie: komu i kiedy ma być poruczonem badanie wody, pod względem chemicznym i bakteryologicznym, przeznaczonej na wyrób wody sodowej.

— **Dla ochotników na kadetów.** Ministerstwo wojny rozpisało konkurs co do przyjęcia uczniów do szkół kadeckich. Z początkiem roku szkolnego 1890 (18 września) będą mogli być przyjęci aspiranci do szkół kadeckich w następującej liczbie: na pierwszy rok piechotnej szkoły kadetów w Wiedniu, Budapeszcie i Pradze po 100 do każdej; na pierwszy rok takiejże szkoły kadetów w Karlstadzie, Karthaus pod Bernem, Łobzowie pod Krakowem, Hermanstadzie, Tryeście, Liebenau pod Gracem, Preszburgu, Insbruku i Temeszwarze po 30 do 50; na pierwszy rok pionierskiej szkoły kadetów 50; na drugi rok kawaleryjskiej szkoły kadetów 50. Szczegółowe warunki przyjęcia obejmują odnośne przepisy, które nabyć można w księgarni L. W. Seidel i syn w Wiedniu.

— **Resursa na wsi.** P. Władysław Łącki, w Posadowie, pod Lwówkiem w Królestwie, urządził dla swojej czeladzi i włościan salę zebrania w rodzaju resursy, tylko na odpowiednią stopę. Wszyscy należący do służby dworskiej mają wstęp bezpłatny, inni włościanie za szczupłą opłatą. W sali jest czytelnia, gdzie z wszelkich pism i książek korzystać można, są urządzone gry różne, tylko nie w karty; można dostać różnych napojów, tylko nie wódki i wogóle trunków rozpalających. W dnie świąteczne wieczorami przygrywa kapela, a młody i ochoczy może się puścić w tany; tylko zabawa musi być przyzwoita, bez krzyków i hałasów. Włościanie okoliczni mają teraz wielką przyjemność i radzi zapisują się do tego grona. Szynkarze za to niekontenci, bo od czasu otwarcia sali wiejskiej w Posadowie konsumcya wódki znacznie się zmniejszyła.

Repertuar teatru krakowskiego.

W poniedziałek 7go: Po raz pierwszy: *Dzieci skazanego*, dzieło sceniczne w 5 aktach, z francuskiego, Juliusza Barbiera.

We wtorek 8go: Po raz drugi: *Dzieci skazanego*, dzieło sceniczne w 5 aktach, z francuskiego, Juliusza Barbiera.

We środę 9go: Po raz trzeci: *Rabusie cudzej zwierzyny*, komedya w 4 aktach, z wiedeńskiego Burgteatru, przez ***

We czwartek 10go: Po raz ósmy: *Walka o byt*, dramat w 5 aktach, Alfonsa Daudeta.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4-ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-ej do 3-ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły; w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 9—1, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. (*Collegium novum*) zwiedzać można codziennie od godziny 12 do 1-ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-ej do 6-ej. Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10-ej do 2-ej bezpłatny.

— Dnia 4go kwietnia dość pogodnie; term. od —1·7 doszedł do 11·2 C. Barometr prawie bez zmiany; o godzinie 7ej rano d. 5go stan jego był 746·1 mm., term. 1·4 C. — Wiatr półn.-wschodni.

— W niedzielę dnia 6go kwietnia: Zmartwychwstanie Pańskie, św. Celestyna; w poniedz. wielkan. 7go: św. Epifaniusza m.; we wtorek 8go: św. Dyonizego b. m.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Akademii Umiejętności w Krakowie. Wydział historyczno-filozoficzny odbył dnia 14 marca br. pod przewodnictwem Dra Zolla posiedzenie, na którem Dr W. Wisłocki czytał rzecz p. t.: „Jan z Kęt Wacięga, na podstawie własnoręcznych św. patrona rękopisów i innych źródeł spółczesnych. Przyczynek do dziejów Uniwersytetu krakowskiego. I. Przegląd źródeł, beatyfikacya i kanonizacya Kantego, dzieje jego rękopisów.“

Prócz drukowanych źródeł do dziejów uniwersytetu krakowskiego, autor korzystał z różnych materyałów rękopiśmiennych znajdujących się w archiwum uniwersytetu; między któremi 16 tomów własnoręcznych Jana z Kęt Wacięgi kodeksów, dopiero roku 1874 i w latach następnych, przy ostatecznem rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej porządkowaniu i katalogowaniu na jaw wyszło. Zestawienie tych kodeksów z aktami beatyfikacyjnemi i kanonizacyjnemi okazało dowodnie, że w czasie beatyfikacyi nie miano o nich żadnej wiadomości ani w Krakowie, ani w Rzymie, a w czasie kanonizacyi wiedziano tylko o jednym nich, który zawierał soborowe z w. XV traktaty i mowy.

Najbliższe czasu śmierci Wacięgi († 24 Grudnia 1473) doniesienia milczą o tem zupełnie, jakoby po nim jakiekolwiek własnoręczne kodeksy pozostały były; tak samo w rękopisach nic o jego pismach w zbiorach uniwersyteckich złożonych nie wiedzą przez cały XVI i początek XVII wieku magistrowie i doktorowie krakowscy. Dopiero r. 1622 czy też 1623 szczęśliwem trafem znaleziono 2 tomy, z tych jeden bardzo gruby, i złożono je w skarbcu uniwersyteczkim, a w r. 1624 pokazano Starowolskiemu. On też pierwszy w r. 1625 krótką podał o nich wiadomość w swoich *Hekatontas*. Nie więcej znał ich także X. Dr Opatowczyk, który z upoważnienia Uniwersytetu wydał był w r. 1628 dla poinformowania Stolicy Apostolskiej łacińską *Vita Joannis Cantii*, a w r. 1632 dla szerszych kół narodowych w przerobieniu po polsku „Żywot i cuda Jana Kantego“. Co do dat biograficznych Opatowczyk trzyma się Miechowity i Skargi, korzysta z owych dwóch szczęśliwie odszukanych kodeksów, wreszcie puszcza wodze własnej a nader bujnej fantazyi; jemu też zawdzięczać należy mnóstwo niedokładności i fałszów, które powtarzane przez długie lata utrudniły zestawienie prawdziwych szczegółów żywota Świętego, nawet jego daty urodzenia i śmierci. Żądanie kanonizacyi Jana z Kęt pojawia się dopiero od 1621 na różnych synodach prowincyonalnych. Mnożyły się odtąd coraz liczniejsze na cześć św. patrona panegiryki, wiersze pochwalne itp., a Sykstus Lubomirski wymurował w Kętach r. 1648 na cześć jego wspaniałą kaplicę.

Rzym wobec tego nie mógł już dłużej zachować się obojętnie. Z polecenia kongregacyi św. obrządków przeprowadził r. 1667 biskup sufragan krakowski X. Oborski pierwszy formalny, według wszelkich praw i postanowień kościelnych w sprawie św. Jana Kantego proces. Wzywani na świadków, szlachta, mieszczanie i inni ludzie zeznawali, co wiedzieli ze słyszenia lub czytania. Przyszła wreszcie kolej na uniwersytet, który uwiadomiony urzędownie, że będzie musiał przedłożyć wszelkie pamiątki po swoim patryarsze i wszystko powiedzieć, co tylko wie o nim, gotował się do tego już od kilku miesięcy. Przetrząsano teraz gorliwie wszelkie zbiory uniwersyteckie i znaleziono szczęśliwie w Krakowie aż cztery jeszcze kodeksy Wacięgi, na probostwie zaś uniwersyteckiem w Olkuszu jeden. 7 Listopada 1667 stawili się też przed sędziami: rektor Uniwersytetu, czterej dziekani i inni magistrowie i doktorowie, niosąc 3 uniwersyteckie rękopisy urzędowe i 7 własnoręcznych Kantego.

Po ukończeniu procesu, reasumowano wszystkie świadectwa, przyjęto za czas urodzenia Kantego r. 1397, a za czas zejścia 1471 lub 1473 i wszystko to w wieloarkuszowych sprawozdaniach odesłano w r. 1668 do Rzymu. R. 1675 kongregacya św. obrządków załatwiła się z całą sprawą, a gdy wdał się w tę rzecz także król Jan III, Innocenty XI ogłosił 27 września roku 1680 byłego ucznia i profesora krakowskiego, Jana Kantego, błogosławionym pańskim.

Uniwersytet Jagielloński nie poprzestał jednak na tem. W trojakim kierunku wytężając odtąd zabiegi i usiłowania swoje, profesorowie upraszali stolicę Apostolską: 1) aby ich patryarchę policzyła w poczet świętych, 2) aby mu przyznała tytuł Doktora św. Kościoła, jak go swego czasu przyznała była św. Tomaszowi z Akwinu i innym znakomitym autorom katolickim, 3) ażeby tytułem św. Jana Kantego przyznała Uniwersytetowi pewne przywileje i odpusty, z których dochody mogłyby iść na potrzeby uniwersyteckie.

Proces kanonizacyjny rozpoczął się zatem na nowo, ale toczył się bardzo leniwo. Tymczasem około roku 1725 przypadkowo któryś z magistrów odnalazł w zbiorach uniwersyteckich nowy, przedtem nieznany kodeks Kantego, niewątpliwie jego pisany ręką. Po krótkiej radości niebawem nastąpiło niemiłe rozczarowanie. Z nagłówków w różnych miejscach rękopisu: *Tractatus pro concilii auctoritate* itp. przekonano się, że zawiera traktaty i mowy z czasów soboru bazylejskiego, później przez Kościół potępione, i zaczęto szeptać sobie na ucho, że bł. patron wyznawał swego czasu, a nawet jako profesor głosił publicznie z ambony i katedry heretyckie o wyższości soboru nad papieżem zasady. Rzecz w poufnej drodze dostała się nawet niebawem do Rzymu, zkąd przyszło zaraz zapytanie z żądaniem wyjaśnienia, ile też w tych pogłoskach może być prawdy. Uniwersytet znalazł się chwilowo w wielkiem zakłopotaniu, ale wybawił go z tych trudności na razie któryś z profesorów fakultetu teologicznego, zwracając uwagę kolegów swoich na inny pergaminowy rękopis uniwersytecki z pierwszej połowy XVI wieku, który na kilku kartach zawierał listę profesorów wydziału teologicznego z w. XV, a na niej w dwóch różnych miejscach aż dwóch Janów de Kanty. Tego też chwycono się oburącz, przywołano dwóch notaryuszów publicznych, kazano im na podstawie tej listy wygotować urzędowy akt notaryalny, że równocześnie w XV w. było w Krakowie dwóch profesorów tego nazwiska, dwóch Janów z Kęt, i w tym sensie odeszła do Rzymu odpowiedź, że wprawdzie kodeks, o którym mowa, znalazł się w zbiorach uniwersyteckich, ale nie pisał go bł. Jan Kanty, lecz drugi Jan Kanty, czego dowodem załączony akt notaryalny. 1728 r. zażądała kongregacya św. obrządków, ażeby wszystkie kodeksy Kantego nadesłać do Rzymu.

Magistrowie i doktorowie krakowscy postanowili prócz rękopisów posłać także inne materyały, mające służyć do wykazania, że w XV wieku było dwóch Janów de Kanty; co do świeżo odnalezionego kodeksu, postanowiono go do Rzymu nie wysyłać. W kongregacyi św. obrządków na wiadomość, że z Krakowa nadeszły w rzeczy samej żądane kodeksy, nastąpiło zaraz przychylniejsze dla całej sprawy usposobienie. Po bardzo długiem wahaniu się (a najbardziej temu był przeciwny sam promotor główny, kardynał Picus de Mirandula), uchwaliła kongregacya pod koniec r. 1730, że wątpliwości, jakie się co do niektórych rękopisów bł. Jana Kantego nasunęły były, uważać należy za szczęśliwie usunięte a przerwany chwilowo proces kanonizacyjny dalej toczyć się może.

Kongregacya wygotowała nawet już w r. 1733 projekt aktu kanonizacyjnego, ale jakoś żadna ze stron nie nalegała teraz na ówczesnego papieża, Klemensa XII, ażeby sprawę załatwił i ostateczny wydał wyrok. Po zgonie Klemensa XII został papieżem Benedykt XIV, dawniejszy promotor Picus de Mirandula, który przez cały czas swego panowania nie chciał słyszeć wogóle o żadnej beatyfikacyi ani kanonizacyi (1740 do 1758). Dopiero po jego zgonie, za pontyfikatu Klemensa XIII można było sprawę podjąć na nowo. Uniwersytet krakowski wysłał zatem do Rzymu jednego ze swoich profesorów X. Żołędziowskiego, żeby tam kanonizacyę św. patrona ostatecznie wykołatał. Za wstawieniem się Sejmu z r. 1764, policzył wreszcie Klemens XIII dnia 2 lutego r. 1767 bł. Jana Kantego w poczet św. pańskich.

Uradowany Żołędziowski powrócił do Krakowa z oryginalną bullą kanonizacyjną, zabrawszy *Liber promotionum* i pergaminową listę teologów. Własnoręczne zaś rękopisy św Jana Kantego złożone w osobnej pace, miały za nim nadejść, ale wiadomość, że w Polsce przyszło do wojny domowej, że wybuchła konfederacya barska, spowodowała widocznie, że ich wysłanie na razie albo w samym Rzymie wstrzymano, albo też, jeżeli stamtąd wyprawione zostały, na którymś etapie prowadzącym z Rzymu do Krakowa, (może w nuncyaturze wiedeńskiej), czekając pomyślniejszych i spokojniejszych czasów, przytrzymano.

Ostateczne kodeksów bibliotecznych uporządkowanie (r. 1874 i nast.) wydobyło wprawdzie na jaw aż 16 własnoręcznych Jana Kantego rękopisów, ale ich zestawienie z aktami beatyfikacyjnemi i kanonizacyjnemi okazało zarazem dowodnie, że w czasie beatyfikacyi i kanonizacyi kodeksy te nie były ani w Krakowie, ani w Rzymie znane, że tak beatyfikacya jak kanonizacya odbyły się na podstawie innych św. patrona rękopisów, które wysłane pod koniec roku 1728 do Rzymu, stamtąd już nie wróciły.

Prelegent, kończac na tem pierwszą część swej pracy, wyraził nadzieję, że do zbadania losów i wykrycia tych rekopisów, przyczyni się poszukiwanie w archiwach i bibliotekach rzymskich prowadzone od lat kilku pod opieką Akademii.

Na posiedzeniu ściślejszem dnia 16 marca Wydział wyznaczył referentów do ocenienia dwóch prac, nadesłanych na konkurs im. Niemcewicza, które Towarzystwo historyczno-literackie w Paryżu oddało pod sąd Wydziału historyczno filozoficznego.

Z Teatru. W poniedziałek, jako w drugie święto, przedstawionem będzie po raz pierwszy dzieło sceniczne w 5 aktach p. t.: *Dzieci skazanego*, napisane przez Juliusza Barbiera, według prawdziwego zdarzenia. Jest to sztuka nadzwyczaj efektowna i umoralniająca, udział zaś w niej pierwszorzędnych sił naszego dramatu przyczynić się musi wielce do podniesienia jej wartości. We wtorek będzie tosamo powtórzone. We środę ujrzymy znów zabawnych *Rabusiów cudzej zwierzyny*. We czwartek *Walka o byt*, ostatni występ p. Żelazowskiego przed wyjazdem na dłuższy urlop. W sobotę przypada benefis naszego sympatycznego komika p. Antoniego Siemaszki.

Nowe książki nadesłane Redakcyi:

— Josef Graf: Die Wahrheit über den deutschböhmischen Ausgleich. Wien 1890. Buchdrukerei und Verlag Helios.

— Wydawnictwa Macierzy polskiej, książeczka 47: O Kościuszce, przez Czesława Pieniążka i O bitwie Racławickiej, przez Teofila Lenartowicza; z 2 rycinami Jul. Kossaka. Lwów 1890. Nakł. Macierzy Polskiej.

— Do starego pokolenia. Poemat wydany bezimiennie. Kraków 1890. Nakł. Księgarni Bartoszewicza.

— St. Windakiewicz: Statuta nacyi polskiej w Padwie. Kraków 1890.

— St. Windakiewicz: Protokóły Zgromadzeń nacyi polskiej w Padwie. Kraków 1890.

— Dr Józef Kallenbach: Polacy w Kolonii z metryk uniwersytetu Kolońskiego 1388 do 1628. Kraków 1890.

(Wszystkie 3 powyższe prace wydane są jako osobne odbitki z tomu VI Archiwum Komisyi dla dziejów oświaty w Polsce, nakładem Akademii Umiejętności w Krakowie).

— X. Wład. Jul. Jachimowski: Pieśni polskie apostolskie, na pamiątkę pielgrzymki rzymskiej 1888 roku. Tom. I. Kraków. Nakład autora.

— Kwartalnik historyczny. Organ tow. histor. pod red. Xawerego Liskego. 1890. Zeszyt II. Lwów 1890.

Muzykalia:

— Władysław Zeleński: Kantata (na głosy mięszane z tow. instrumentów dętych) na pamiątkę trzechsetnej rocznicy założenia Gimnazyum św. Anny, napisana do słów L. Germana. Wyciąg fortepianowy ze śpiewem. Kraków 1889. Odbitka ze Sprawozdania Gimnazyum św. Anny w Krakowie.

Dział ekonomiczny.

W sprawie Tow wzaj. pomocy oficyalistów pryw. Rada nadzorcza towarzystwa oficyalistów uchwaliła w dniu 21 Marca zmiany niektórych przepisów statutu towarzystwa. Punktem ciężkości obrad nad statutem była sprawa przyjmowania kobiet do Towarzystwa i przyznania im odprawy, gdyby wychodząc za mąż traciły prawa, przysługujące członkom. Owoż po dyskusyi uchwalono na wniosek wielickiego oddziału, że kobiety niezamężne mogą do Towarzystwa przystępować, a w razie wyjścia za mąż utracają prawa członków, otrzymując tytułem odprawy połowę wkładek złożonych na udziały. Podczas ożywionej debaty pp. Grodzki i Rosinkiewicz bronili gorąco zupełnego uprawnienia kobiet, pozostawienia im nadal praw członków, przeważyło atoli zdanie, że stworzonoby przez to taką komplikacyę (szczególnie co do potomstwa), iżby Towarzystwo tylko obciążyło swoje działanie i to ze stratą dla siebie. Obrońcy kobiet kruszyli kopie po kilkakroć, ale nie mogli zwalczyć argumentu, że nader szczupła garstka dotąd się wpisała i że na większe niebezpieczeństwa co do niezdolności do pracy są narażone kobiety niż mężczyźni. Ztąd wypływa niepodobieństwo zwracania wszystkich wkładek wychodzącym za mąż, zwłaszcza, iż Towarzystwo ponosi wysokie ryzyko udzielania rocznie (już po piątym roku należenia), stałych zapomóg, czyli pensyj, wynoszących zwyż pięćdziesiąt procent od wkładek. Instytucya, która tak wielkie świadczy dobrodziejstwa, musi też mieć źródła, dostarczające środków na pokrycie potrzeb.

Uchwalono dalej, że oddział Towarzystwa, skoro dojdzie do liczby 30 członków, opłacających co najmniej 60 udziałów — ma prawo samoistnie wybierać delegata (nawet podczas kadencyj), a w razie gdyby słabszy oddział był do silniejszego przyłączony celem wyboru delegata, komplet zgromadzenia stanowi ⅓ członków głównego oddziału.

W paragrafie 20 była dotąd niejasność, od którego czasu ma się wymierzać stała zapomoga; uchwaliła więc Rada na wniosek wydziału centralnego i komisyj statutowej dodatek następującej treści: „Wymiar stałej zapomogi nastąpi od 1. Kwietnia, licząc od daty świadectwa lekarskiego, uznanego przez wydział centr., na podstawie którego to świadectwa członek (uczestnik) uznany został za niezdolnego (niezdolną) do dalszego zarobkowania“.

Dalszą uchwałą zniesiono postanowienie, iż wydział ma kartami pocztowemi — tak zwanemi do zaliczeń — ściągać zaległości i w końcu postanowiono (w paragr. 31), iż na wypadek sporów wynikłych ze stosunku stowarzyszenia, gdyby wybrani sędziowie nie mogli się zgodzić na osobę starszego, wydział centralny ma prawo wyznaczyć superarbitra. Wszystkie inne poprawki upadły. Zmiany uchwalone wpłyną niezawodnie na dalszy pomyślny rozwój Towarzystwa, które na szczere poparcie zasługuje.

Ostatnie wiadomości.

Do londyńskiego *Daily Telegraph* telegrafują rzekomo z Petersburga co następuje:

„Z rozmaitych dzielnic donoszą o rozruchach chłopskich. W gubernii riazańskiej przybrały rozruchy charakter powstania politycznego. Przyszło do znacznego rozlewu krwi.

„Jenerał Hurko wstawiał się przed niedawnym czasem u cara za pewnemi ustępstwami na rzecz Polaków (?). Z powodu odrzucenia jego projektu, utworzył się w Królestwie Polskiem komitet rewolucyjny. Uwięziono czterdziestu członków komitetu, po większej części studentów i literatów.

„Dalej spodziewają się wybuchu rewolucyi w Finlandyi. Codziennie wysyłają do Finlandyi żandarmów i kozaków. Po całym kraju rozrzucono odezwy w języku szwedzkim i finlandzkim, wzywające ludność do powstania.

„Na uniwersytecie petersburgskim przyszło w zeszłą środę do nowych rozruchów; 175 akademików uwięziono natychmiast, a wielu innych następnie; uniwersytet, jakoteż zakład technologiczny zostały zamkniętemi. Odkryto wielkie sprzysiężenie pomiędzy akademikami z filiami w Warszawie i Kijowie.“

Równocześnie odbiera *Berliner Tageblatt* telegram z Petersburga, według którego car przed niedawnym czasem zamierzał wyjechać na polowanie do Królestwa Polskiego. Krótko przed wyjazdem odstąpił jednakowóż od tego na prośbę ministra komunikacyj i ministra spraw wewnętrznych. Powodem tego ma być zamach na pociąg carski pod Wilnem, który tam wyjechał na próbę. Według jednych rzucano na wagony kamienie, a według drugich chciano spowodować wykolejenie pociągu.

Wreszcie zapisujemy wiadomość, podaną przez pragskie *Narodni Listy*, jakoby stanowiska Giersa i Pobiedonoscewa były zachwiane, tak, że każdej chwili należy się spodziewać ich ustąpienia.

Niema co mówić — ale doniesienia te nie szczędzą efektowności. Nie do nas należy stawiać wątpliwości co do rozmiarów rozruchów chłopskich w gubernii riazańskiej, lub o przygotowującym się wybuchu rewolucyi w Finlandyi.

Ale możemy więcej niż wątpliwość wyrazić co do odrzucenia planów jenerała Hurki na rzecz Polaków — słyszeliśmy bowiem o nowych planach na szkodę polskości, które atoli, jak się zdaje, w Petersburgu uznano jako zbyt hazardowne. O uwięzieniu czterdziestu członków komitetu rewolucyjnego w Warszawie — to już baśń godna czasów przedhistorycznych. Do tej kategoryi zaliczyć także należy ów wrzekomy zamach koło Wilna na wrzekomy pociąg cesarski.

Z Paryża: Jenerał Miribel, komendant 6 korpusu armii, został zamianowany szefem sztabu jeneralnego.

Z Petersburga: Wielkie manewry, na które oczekiwany jest cesarz Wilhelm, rozpoczną się w pierwszych dniach sierpnia w okolicy Petersburga i potrwają kilka tygodni. W manewrach wezmą udział liczniejsze, niż zwykle, oddziały wojsk i zarządzone będą próby z prochem bezdymnym.

Car przyjmował przedwczoraj niemieckiego ambasadora hr. Schweinitza, który powrócił na swą posadę.

Z Belgradu: Jako kandydatów na prezydenta rady stanu wymieniają: opiekuna króla Dra Kosticza, guwernera króla Dra Dokicza i byłego ministra Stojana Boszkowicza. W miejsce Awakumowicza został zamianowany radcą stanu były minister Jovanowicz.

Minister skarbu Vuicz odjeżdża w tych dniach w sprawach finansowych do Paryża.

Telegramy własne „Czasu“.

Berlin 5 kwietnia. Cesarz Wilhelm będzie d. 8 b. m. na obiedzie u hr. Herberta Bismarcka.

Petersburg 5 kwietnia. Cesarska rodzina opuści stolicę dopiero po świętach wielkanocnych i ma być obecną w dniu 20 b. m. na weselu hr. Pawła Szuwałowa, syna rosyjskiego ambasadora przy dworze berlińskim.

W. ks. Mikołaj, następca tronu, podejmuje w najbliższym czasie podróż w głąb Rosyi. Carewicz zwiedzi między innemi Niżny Nowogrod i Kazań, gdzie na wiosnę otwartą zostanie pod jego protektoratem wystawa przemysłowa.

Petersburg 5 kwietnia. Wskutek licznych aresztowań, oraz wskutek odrzucenia wszystkich żądań studentów przez ministra oświaty, panuje nieprzerwanie silne wzburzenie w kołach studenckich. Wiadomość o dymisyi prof. Mendelejewa sprawdza się. Mimo wszelkiej czujności policyjnej, zebrało się przed uniwersytetem wielu studentów, którzy żądali wypuszczenia zaaresztowanych kolegów. Hałaśliwe sceny powstały w chwili pojawienia się w uniwersytecie jenerała Nowikowa, niepopularnego kuratora petersburskiego okręgu szkolnego.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 5go kwietnia. *Wiener Ztg* ogłasza ustawę względem zmiany niektórych postanowień o bezpośrednich należytościach oraz ustawę o udzieleniu zapomogi państwowej dotkniętej klęską nieurodzaju ludności w Galicyi.

Paryż 5 kwietnia. Rząd uchwalił poczynić zarządzenia celem zapobieżenia dowozowi broni do Dahomeju.

Paryż 5 kwietnia. Dzienniki donoszą, iż zarządzono blokadę pobrzeża Dahomeju przez dwa statki krzyżujące, w celu przeszkodzenia dowozowi broni do kraju.

Dziennik urzędowy niebawem ogłosi notyfikacyę o blokadzie.

Gubernator Bayol powołany został do Paryża dla zdania sprawy o sytuacyi w Dahomeju.

Rzym 5 kwietnia. *Riforma* zaprzecza doniesieniu, jakoby Crispi polecił pewnej osobistości politycznej rozpocząć starania w celu odwiedzenia Magliani'ego od opozycyjnego stanowiska.

Zofia 6 kwietnia. Ajencya Bałkańska donosi, iż Minczewicz prawdopodobnie przeniesiony zostanie na inne stanowisko.

Peking 6 kwietnia. Cesarz z orszakiem, liczącym 10,000 osób, udał się w 8-dniową podróż po wschodnich prowincyach celem zwiedzenia grobowców.

Sidney 5 kwietnia. Podczas strasznego orkanu, który szalał w pobliżu wysp Nowo hebrydzkich, oprócz innych statków, rozbił się i okręt robotniczy pod wyspą Mallicollo. Utonęło 5 Europejczyków i 30 krajowców. 30 innych ludzi z załogi tego okrętu, którzy zdołali dopłynąć do brzegu, zamordowali dzicy.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.

(Od dnia 1 czerwca 1889 r.).

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Północnej Cesarza Ferdynanda w kierunku do Wiednia lub od Wiednia:	
*6·55 rano	Kuryerski 2 klasy	*8·48 wiecz.
9·37 wiecz.	Pospieszny 3 "	†7·25 rano
†*5·37 rano	Osobowy "	*9·42 wiecz.
†*9·20 przed południem	" "	7·05 rano (z Oświęcima)
3·— popoł.	" "	†9·46 rano
†6·30 wiecz.	" "	†*5·— pop.
	* także w kierunku do Prus lub z Prus, † także w kierunku do Warszawy lub z Warszawy.	
	Karola Ludwika w kierunku do Lwowa lub od Lwowa:	
7·59 rano	Pospieszny 2 klasy	9·38 wiecz.
10·46 przed.	Osobowy 3 "	2·33 popoł.
10·43 wiecz.	" "	6·30 rano
6·15 rano	Mieszany "	6·— wiecz.
	w kierunku do Wieliczki lub od Wieliczki:	
11·15 przed.	Osobowy 3 klasy	7·35 wiecz.
	Kolei Państwowej w kierunku do lub od Żywca, Nowego Sącza, Zagórza przez Bonarkę koleją Północną:	
9.— rano	Osobowy 3 klasy	6·02 rano
6·55 wiecz.	" " "	4·03 pop.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej i państwowej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru praskiego o 22 min. później od krakowskiego).

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 października 1889 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

6·15 rano	z Krakowa (kol. K. Lud.)	do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia.
6·35 „	„ Podgórza-Płaszowa	
6·47 „	„ Podgórza-Bonarki	
9·18 „	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Biały, Wiedn., Now. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·31 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·58 „	„ Podgórza-Bonarki	
2·44 popoł.	z Podgórza-Płaszową	do Oświęcima.
3·01 „	„ Podgórza-Bonarki	
7·13 wiecz.	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, N. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·28 „	„ Podgórza-Płaszowa	
7·50 „	„ Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano	do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza.
5·56 „	„ Podgórza-Płaszowa	
6·20 „	„ Krakowa (kol. Półn.)	
10·19 „	„ Podgórza-Bonarki	ze Zwardonia, Żywca, Oświęcima.
10·31 „	„ Podgórza-Płaszowa	
3·47 popoł.	do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza, Żywca, Biały, Wiednia.
4·21 „	„ Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·05 wiecz.	„ Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
9·16 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	„ Krakowa (k.K.Lud.)	

Odjazd z Tarnowa:
4·56 rano do Suchy, Żywca, Orłowa.
9·52 „ „ Chyrowa, Stryja.
2·39 popołud. do Chyrowa, Stryja, Orłowa.

Przyjazd do Tarnowa:
12·15 w nocy ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpołud. ze Stryja, Chyrowa, Orłowa.
7·40 wieczór ze Stryja, Chyrowa, Orłowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego (3511-97-)

Czcionkami Drukarni „Czasu".
Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.
Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Walne zebranie
SPÓŁKI AKCYJNEJ
TEATRU POLSKIEGO
w ogrodzie Potockiego
odbędzie się w **Poznaniu** w dniu **15 kwietnia b. r. o godzinie 4** po połud. na **sali hotelu Francuskiego,** na które zaprasza wszyskich członków
Rada nadzorcza.

PORZĄDEK DZIENNY:
1) Zagajenie walnego zebrania.
2) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania.
3) Sprawozdanie rady nadzorczej z jej czynności.
4) Sprawozdanie dyrekcyi z czynności za r. 1888 i 1889 i stanu spółki.
5) Sprawozdanie z sceny za rok 1888 i 1889.
6) Sprawozdanie komisyi rewizyjnej i wniosek o pokwitowanie.
7) Wybory członków rady nadzorczej.
8) Sprawa przebudowania domu frontowego i ewentualnie nabycie domu sąsiedniego.
9) Wnioski członków. (754-2-2)

Poznań, 19 marca 1890 r.
Rada nadzorcza.
B. Potocki, przewodniczący.

Magazyn mód Maryi Prauss

w Krakowie przy ul. św. Jana Nr. 8, I piętro,

otrzymał w wielkim wyborze **najnowsze materyały na suknie wiosenne i letnie, gotowe płaszcze, okrycia i żakietki**, oraz **paryskie kapelusze wiosenne i letnie.** (878-2-8)

CENY BARDZO UMIARKOWANE.



Fabryka pod firmą **L. BAUMANN**

w Wiedniu, VII, Seidengasse 3.

Wózki dziecinne, wózki siedzeniowe dla dzieci, krzesła ruchome dla chorych, welocypedy dla dzieci. (692 4-16)

Illustrowane cenniki opłatnie i darmo.

DOM ZDROWIA

konces. przez Wys. c. k. Namiestnictwo galicyjskie,

ZAKŁAD LECZNICZY PRYWATNY

Dra Jana Gwiazdomorskiego

w Krakowie przy ulicy Łobzowskiej pod Nr. 32,

dom narożni,

w nowym, wyłącznie na cele lecznicze według wymagań nowoczesnej higieny stawianym budynku.

Przyjmuje chorych obojej płci na wszelkiego rodzaju choroby, wykonania operacyj itd., **z wykluczeniem chorób zaraźliwych i umysłowych.** Pokoje dla chorych należycie wentylowane, obszerne, z komfortem urządzone. — Korytarze i schody zimą opalane. — Czytelnia. — Osobna sala operacyjna. — W lecie ogród spacerowy dla chorych.

Staranna opieka i wszelkie wygody zapewnione.

WSZELKIE KĄPIELE W MIEJSCU.

Ceny wraz z opieką lekarską i zupełnem utrzymaniem, apteką i kosztami opatrunków chirurg. od 4 złr. do 7 złr. na dobę.

Prospekta na żądanie przesyła się. — Ustnych wyjaśnień udziela na miejscu lekarz i właściciel zakładu. (522-6-44)

BAD REINERZ

(DUSZNIK) (737-2 8)

w Szlązku, klimatyczne lesiste górskie miejsce lecznicze, 568 m. n. p. morza, **posiada trzy zdroje do picia obfite w gaz kwas węglowy alkaliczno-żelaziste, kąpiele mineralne, mułowe i natrysk., znakomity zakład żętyczny i mleczny. Wskazane w chorobach oddechow., odżywienia i ustroju. Prospekta darmo.**

Ostrzega się przed naśladowaniem!

Sprzedaż tylko w zielonych zapieczętowanych i niebieskich etykietow. pudełkach.

Pastylki Bilińskie

(bilińskie cukierki na niestrawność).

Wyborny środek w **paleniu żołądka, nieżytach żołądka, nieregularnem trawieniu** wogóle. (473-3-22)

Składy we **wszystkich handlach wód mineralnych, aptekach i składach towarów aptekarskich.**

Dyrekcya zdrojowa w Bilinie (w Czechach).

OD 20 LAT UZNANE.

Bergera leczn. MYDŁO SMOŁOWCOWE.

Przez słynnych lekarzy polecone, bywa używane prawie we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem na

WSZELKIE WYRZUTY SKÓRNE

szczególniej na przewlekłe i łuszczące się liszaje, świerzb, strupy i pasożytne wyrzuty, tudzież na czerwoność nosa, odmarznięcia, pocenia nóg, łupież na głowie i brodzie. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40% smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie między wszelkiemi innemi mydłami smołowcowemi w handlu. Celem **ochronienia** się przed **fałszowaniami** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny. W **uporczywych cierpieniach skórnych** używa się zamiast mydła smołowcowego skutecznie

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **NIECZYSTOŚCI CERY,** na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli** dla **codziennego użytku** służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące,

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe.

Cena sztuki każdego gatunku 35 cnt. wraz z broszurą, 3 szt. 1 złr., 6 szt. złr. 1·90.

Z innych **mydeł Bergera** poleca się następne, zasługujące na uwagę: **Mydło benzoowe** dla udelikatnienia cery; **mydło boraksowe** przeciw wypryskom; **mydło karbolowe** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; **mydło ichthyolowe** na reumatyzm i czerwoność twarzy; **Bergera igliwiowe mydło do kąpieli i igliwiowe mydło toaletowe; Bergera mydło dla małych dzieci (25 c.); mydło piegowe** bardzo skuteczne; **mydło tanninowe** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; **mydło do zębów,** najlepszy środek czyszczenia zębów. Względem wszystkich innych **mydeł Bergera** zwracamy uwagę na broszurę. Należy żądać zawsze **mydeł Bergera,** gdyż istnieją liczne naśladowania bez skutku.

Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp. w Opawie,

odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku.

Składy w Krakowie mają pp. aptekarze W. Redyk, W. Borkowski, E. Stockmar, K. Wiszniewski, F. Sobierajski, R. Wilczyński, Leo Rosner; w **Wieliczce** B. Miczyński; w **Bochni** M. Gatty; w **Tarnowie** L. Chodacki; w **Rzeszowie** A. Karpiński; w **Nowym Sączu** R. Jakubowski, W. Filipek; w **Starym Sączu** J. Macudziński; w **Chrzanowie** F. Włocki; w **Oświęcimie** A. Polaczek; w **Żywcu** J. Herdliczka, L. Graff; w **Wadowicach** S. Kurowski: dalej we wszystkich aptekach galicyjskich. (588 5 30)

Löflund wyciąg słodowy

czysty, zgęszczony, najlepszy dyetetyczny środek przeciw kaszlowi, chrypce, nieżytowi piersi i płuc, astmie i t. d.

Wyciąg słodowy z żelazem dla bledniczych.

Wapienno-żelazisto-manganowy wyciąg słodowy dla dzieci słabych w kościach i cierpiących na płuca.

Wyciąg słodowy z tranu wątrobianego prz z dzieci bardzo lubiany.

Löflund cukierki na kaszel.

Znane bardzo skuteczne cukierki z prawdziwego wyciągu słodowego w paczkach po 15 cnt. i 30 cnt. — **Do nabycia we wszystkich aptekach Austro-Węgier.** (727-4-12)

Główny skład mają G. & R. FRITZ w Wiedniu.

Głów. skład dla Wiednia ma apteka Raab „zum schwarzen Bären“, I., Lugeck 3.

POMPY

wszelkiego rodzaju do celów domowych i publiczn., gospodarstwa, budowli i przemysłu.

Nowość: Według Bower-Barff-patentowego inoksydacyjnego sposobu

INOKSYDOWANE POMPY

są ochronione przed rdzą.

WAGI

najnowszych poprawnych konstrukcyj.

Dziesiętne, setne i mostowe wagi

drewniane i żelazne, do użytku handlowego, obrotowego, fabrycznego, gospodarczego i przemysłow. Wagi osobowe, do użytku domowego, na bydło.

Tow. komandytowe dla wyrobu pomp i machin.

Katalogi darmo i opłatnie. **W. GARVENS w Wiedniu, I., Wallfischgasse 14.** Katalogi darmo i opłatnie.

Do nabycia we wszystkich znanych handlach machin, towarów żelaznych itp., technicznych i wodociągowych, u przedsiębiorców budowy studzien itp. Należy żądać wyraźnie **Garvensa inoksydowanych pomp, albo Garvensa pomp.** (620-4-12)

Spółka tkacka w Krośnie

przy

krajowej szkole zawodowej dla nauki tkactwa

poleca Szanownej Publiczności:

Płótna i weby czysto lniane, bieliznę stołową, garnitury kawowe, ręczniki zwykłe i do kąpieli, chusteczki do nosa, fartuszki, firanki, portyery, materye bawełniane na ubrania męskie, płócienka lniane i bawełniane na suknie damskie, i t. p. wyroby w zakres wyrobów tkackich wchodzące, z doborowego materyału, po najniższych cenach. (796-2-10)

Cenniki i próbki z żądanych gatunków franco.

Najlepszym, najtańszym, najpewniej. i najstarszym

środkiem nawozowym

na buraki cukrowe, chmiel, wino, ziemniaki, len, uprawę jarzyn, jak wogóle wszelkie płody rolne,

tudzież w każdej glebie trwale działającym, który może być udowodniony licznemi świadectwami uznanych słynnych **gospodarzy wiejskich,** jest

zgęszczony nawóz z bydła

(Engrais de boeuf),

który dostarczają punktualnie **w ściśle poręczonej zawartości azotu organicznego, kwasu fosforowego i kali,** obok mniej więcej 60% organicznych substancyj **pierwsze c. k. w. uprz. i pat. austr. węgier. fabryki zgęszczonego nawozu z bydła w Temeszwarze i Aradzie (Brüder Saxl).** (462-13-56)

Centralne biuro w Wiedniu, III., Rennweg Nr. 20/20.

Próbki i broszury darmo i opłatnie.

Kąpiele siarczane Trenczyn-Cieplice.

Perła Karpat w Górnych Węgrzech, w odległości 20 minut od stacyi kolei **Tepla-Trenczyn-Cieplice** kolei doliny Wagu i nowootwartej linii Vlarapass, z **Krakowa** dostać się można łatwo przez **Bogumin-Zylinę** w **9 godz. Najsilniejsze kąpiele siarczane** państwa austro-węgierskiego z natur. ciepł. **źródłami 40° C. Wspaniałe położenie** w pysznej okolicy leśnej. Kąpiele polecane są w wypadkach **gośćca, reumatyzmu, porażeniach, newralgiach ischias, przewlekłych chorobach skórn., próchnieniu i obumarciu kości itd.** Wygodnie urządzone baseny i **oddzielne kąpiele, zbytk.** urządzone nowe kąpiele (**Hammâm**) w stylu maur.

Kuracye żętyczne, kuracye **mięsieniowe, elektryczne opatrywanie, kuracye terenowe** wedle prof. **Oertla.** Wszystkim wymogom **higieny** i **wygody** odpowiednie **tanie** mieszkania. Koncerta, teatr i inne przyjemności. Dobra źródlana woda do picia, wyborna kuchnia, tanie ceny. W 1. i 3. sezonie zniżone ceny. **Omnibusy** i **fiakry** przy **każdym pociągu.** Ilość osób na kuracyi 3800 i około 5000 przejezdnych. **Pora kąpielowa od 1 maja do 1 października.** Wyjaśnienia i illustrowane prospekta rozsyła darmo **zarząd kąpielowy hr. d'Harcourta** w **Trenczynie-Cieplicach.** (747-2-8)

Prawdziwą niefałszowaną

oryginalną normalną bieliznę z wełny owczej

i c. k. wył. uprz.

patent. normal. kalesony do jazdy konnej

(fabrykanci Jan Hampf & Söhne, Schönlinde)

dostarcza w uznanym najlepszym gatunku i po nader tanich cenach tylko

Ignacy Kessler.

Główny skład w Wiedniu, I, Stephansplatz, Stock-im-Eisenplatz 7.

Zamówienia z prowincyi punktualnie za zaliczką. — Katalogi i cenniki darmo i opłatnie. (22-119-)

Uprasza się dokładnie uważać na adres.

Najstarsza, pierwsza c. k. oraz największa uprz.

fabryka towarów cementowych

Cementowe płyty brukowe do wjazdów, kuchen, przedsionków, ganków i t. p.

Marmurowe płyty mozajkowe do przedsionków, ganków, kuchen it.p. it.p., również

Wkładane marmurowe płyty mozajkowe, delikatnie szlifowane także polerowane.

Betonowania

urządzenia stajenne, rynny kanałowe, urządzenia pisoarowe itd. itd.

Portland cement z Perlmoos. — Kufsztyńskie hidraul. wapno. Sztukatorski i alabastrowy gips z Schottwien.

Jos. Neumüller & Co., Wien, IV. Wienstr. 3.

Cenniki darmo i opłatnie. (147-5-12)

NIE MA BÓLU ZĘBÓW

kto używa

Elixiru, Pudru i Pasty do Zębów

WIELEBNYCH O:O: BENEDYKTYNÓW

Opactwa w SOULAC (Gironde)

Dom MAGUELONNE, Przeor

2 MEDALE ZŁOTE: w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1884 r.

NAJWYŻSZE NAGRODY



WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora PIOTRA BOURSAUD

« Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i **leczy próchnienie zębów**, które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepsy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.*»

Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY **SEGUIN** 3, *ulica Huguerie*, 3 BORDEAUX

Znajduje sie we Lwowie w apt.: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w Krakowie w apt. PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego, i w magazynie perf. P. Donning.

(114-17-37)

! Taniej jak wszędzie !

sprzedaję **sadzonki leśne i ogrodowe,** jakoto:

akacye, wiązy, jabłonki, gruszki, śliwki, wiśnie, morele, agrest, porzeczki, róże, oraz rozmaite krzewy do przyozdabiania ogrodów. (709 6 6)

H. Morgenstern,

Zakład dla szkółek drzew leśnych i owoc. w Krakowie, ul. Warszawska, przy rogatce.

Zakład kąpielowy Żegiestów

w powiecie sądeckim, przy stacyi kolejowej żelaznej Tarnowsko-Leluchowskiej jest **do sprzedania.** Bliższych wyjaśnień udzieli *A. Vayhinger,* notaryusz w Tarnowie. (780-3-3)

Pośrednicy wykluczeni.

Fabryka smacznych **holenderskich likierów.**

SKŁAD FABRYCZNY **w WIEDNIU, I., Kohlmarkt Nr. 4.**

Dla wygody Szan. Publiczności można nabyć likiery prawdziwe także u znanych słynnych firm, przyczem zwraca się uwagę, że moje holenderskie likiery **wyrabiane są tylko w Amsterdamie,** oprócz więc **Amsterdamu** nie posiadam fabryki ani w Austryi-Węgrzech, ani gdzieindziej.

WYNAND FOCKINK

firma założona 1679.

Król. Niederlandzki, austryacki nadworny dostawca, ces. król. austryacki nadworny dostawca, i wielu innych nadworny europ. dworów.

Jedyna fabryka w Amsterdamie.

(746 2-12)

„**Fryne w Eleuzis**“

Henryka Siemiradzkiego.

Pięknie wykonany drzeworyt, form. 50×42, za egzemplarz 60 cent., z przesyłką 1 złr. poleca (874-2 3)

KSIĘGARNIA POLSKA we Lwowie.

Wezwanie.

W depozycie c. k. Sądu delegow. miejsk. w Krakowie złożone są fundusze na rzecz Teodora Janickiego, nieznanego z miejsca pobytu, syna Jana i Franciszki małż. Janickich w Krakowie w r. 1832 zmarłych.

Jako sądownie ustanowiony kurator wzywam niniejszem tegoż p. Teodora Janickiego, ewentualnie jego nieznanych spadkobierców, ażeby się bezwłocznie do mojej kancelaryi adwokackiej przy ulicy Stolarskiej pod Nr. 15 w Krakowie zgłosili i prawa swoje do wyż wzmiankowanych funduszów wykazali. (841-2-3)

Kraków, 29 marca 1890 r.

Dr. Józef Kopff.

MASZYNISTA

do wszelkich maszyn parowych, poszukuje posady. Jako wygnaniec z Prus, posiadający chlubne świadectwa długoletniej praktyki może nietylko przy maszynach przyjąć posadę, lecz także zajęcie przy rachunkowości lub gospodarstwie. Zgłoszenia pod liter. **W. K. w Krakowie, ul. Krowoderska Nr. 5.** (779 3-6)

W dobrach Siemiechów,

poczta Gromnik,

są do objęcia zaraz posady:

1) **Leśniczego egzaminowanego,** w sile wieku, pierwszeństwo ma kawlera, kaucya wymagana 1000 złr.;
2) **Pisarza** obznajomionego dokładnie z gospodarstwem rolnem, kawalera;
3) **Pomocnika gospodarczego** z ukończoną szkołą czernichowska, kawalera. (871 4-8)

Pierwsza krakowska pracownia sznurówek

F. Berger

odznaczona medalem ministerstwa handlu na wystawie krajowej w r. 1887,

w rynku Nr. II, II p., nad Szudmakiem,

poleca swoje wyborne i eleganckie wyroby o poprawnym kroju podług ostatnich żurnali paryskich.

Sprzedaję obecnie o 20% taniej, ponieważ materyały staniały. (783-4-)

Ruchy giełdowe zaczynają być zajmującemi.

Kursa giełdowe są **najwłaściwszem ocenieniem** politycznych i gospodarczych wypadków.

Giełda nie idzie za humorem, jej wyniki są wielkiego znaczenia.

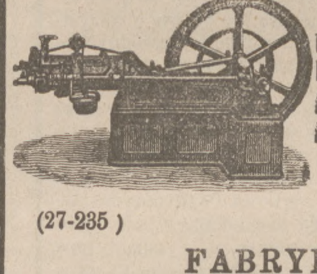
Co się dzieje na targu papierów, powinno zajmować każdego posiadacza papierów.

Podpisany Dom bankowy podaje przez swoje **półmiesięczne doniesienia,** które **opłatnie** i **darmo** przesyła, każdemu sposobność do dostatecznego i objektywnego objaśnienia. (903-3-)

Herm. Knöpfmacher

firma istniejąca od roku 1869

w Wiedniu, I., Wallnerstrasse 11.



ZASTĘPUJE MACHINY PAROWE

bez urządzenia kotłów, bez niemił. dymu, bez pilnowania, bezpieczny, bez hałasu, znacznie mniejsze koszta ruchu.

OTTO NOWY MOTOR GAZOWY

stojący *i leżący, dla elektrycznych lamp żarzących, także dwucylindrowy*

o sile 1/2 do 100 koni.

(27-235)

FABRYKA MOTORÓW GAZOWYCH

LANGEN & WOLF w Wiedniu, X., Laxenburgerstrasse 53.

PAPIER FAYARD ET BLAYN

Przeszło SZEŚĆDZIESIĄT LAT POWODZENIA świadczą o skuteczności leczenia: **katarów, reumatyzmów, irytacyj piersiowych, boleści, zwichnień, ran, oparzeń, nagniotków, odgniotków pomiędzy palcami i odmrożeń.** (128-19-)

Dostać można we wszystkich aptekach. (Wymagać własnoręcznego podpisu).

MATERYE NA UBRANIA.

Peruwien i dosking dla Wielebnego **Duchowieństwa,** przepisane materye na **mundury** dla c. k. **urzędników,** także dla **weteranów, straż ogniowych, gimnastyków, służby.** Sukna na **bilardy** i **stoliki do gry, pakłak,** także nieprzemakalny na **ubiory myśliwskie, materye do prania, pledy do podróży** od 4—12 złr. it.p.

Wszystko to taniej niż wszędzie i tylko z **najlepszego,** trwałego gatunku.

Jan Stikarofsky w Bernie mor.

Największy **skład sukna** Austryi-Węgier. **Próbki** opłatnie. Dla pp. majstrów krawieckich bardzo obfite **zbiory próbek.** Przesyłki za zaliczką wyżej 10 złr. opłatnie. Przy moim stałym składzie na 200.000 złr. i mając **znany w świecie handel** jest rzeczą oczywistą, że zostaje wiele **resztek,** a ponieważ niepodobna posłać nich z próbki, przeto przyjmuję **napowrót** takie zamówione **resztki,** odmieniam je lub zwracam pieniądze. Przy zamówieniu resztek należy podać kolor, długość, cenę. (468-12-24)

Korespondencya w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, włoskim i francuskim.